

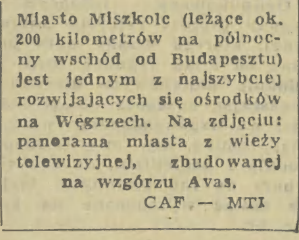
„Lunar Orbiter 1” przesyła zdjęcia powierzchni Księżyca

NOWY JORK (PAP)

„Lunar Orbiter — 1” przesłał w piątek rano kolejną serię zdjęć powierzchni Księżyca. W przeciwieństwie do dwóch poprzednich transmisji jakoś zdjęć była tym razem bardzo dobra. Na przekazanych obrazach widać olbrzymi krater, na innych grupe mniejszych kraterów przypominająca odcisk łapy zwierzęcia, a także duża wąska szczelina.

Zdjęcia dokonywane są za pomocą dwóch kamer — jednej z obiektywem szerokokątnym pozwalającym na ujęcie stosunkowo znacznej powierzchni i drugiej z obiektywem o długiej ogniskowej, która umożliwia dokonywanie zdjęć znacznie dokładniejszych. Obrazy przekazane przez obie kamery nakładają się na siebie, co pozwala na uzyskanie obrazu stereoskopowego, plastycznego Zia jakoś zdjęć przekazanych w czasie pierwszych dwóch transmisji spowodowana była nie ustalonym bliżej defektem w kamerze o długiej ogniskowej.

Jeżeli zakłócenia w odbiorze zdjęć powtórzyłyby się to istnieje ewentualność, że cel wystrojenia „Lunar Orbiter — 1”, tj. sfotografowanie miejsc przyszłego lądowania kosmonautów amerykańskich, nie zostanie osiągnięty. W takim wypadku lot musiałby być przerwany.



Miasto Miskolc (leżące ok. 200 kilometrów na północny wschód od Budapesztu) jest jednym z najszybciej rozwijających się ośrodków na Węgrzech. Na zdjęciu: panorama miasta z wieży telewizyjnej, zbudowanej na wzgórzu Ávas. CAF — MTI

Bogaty program w Polskim Radio i TV z okazji Kongresu Kultury Polskiej

WARSZAWA (PAP)

Z okazji Kongresu Kultury Polskiej Polskie Radio przygotowuje szereg audycji, które we wrześniu i w pierwszym tygodniu października przypomną słuchaczom najwspanialsze tradycje naszej literatury i sztuki oraz osiągnięcia współczesne w tych dziedzinach.

Teatr Polskiego Radia zaprezentuje m. in. „Pierścień wielkiej damy” Norwida, „Horsztyńskiego” i „Beniowskiego” Słowackiego oraz „Wieczór romantyczny” — specjalny program, na który złożą się fragmenty „Dziadów” Mickiewicza, „Kordiana” Słowackiego, „Irydiona” Krasińskiego i „Fortepianu Chopina” Norwida.

Ponadto teatr PR wznowi niektóre swoje archiwalne audycje z cyklu „Scena Polska”. W pierwszej usłyszymy Stefana Jaracza i Juliusza Osterwę, w następnych kolejno — Ludwika Solskiego, Aleksandra Zelwercwicza, Karola Adwentowicza i Jerzego Leszczyńskiego.

W audycjach prozy literackiej usłyszymy także wielkich aktorów polskich, a w ich wykonaniu — utwory klasyków naszej literatury.

„Studio współczesne” przedstawi „Dancing w kwatery Hitlera” wg opowiadania Andrzeja Brychta, „Pruski mur” wg powieści Witolda Zalewskiego, „Może to dziś” — sztukowisko Zofii Posmysz.

W programie wieczorów literacko-muzycznych przewidywane są m. in. „Obiad czwartkowy” — program poświęcony literaturze i muzyce okresu Oświecenia, „Wieczór wśród gwiazd” — spotkanie z wybitnymi artystami polskiej sceny i współczesną sztuką teatralną, „300 lat pieśni i humoru polskiego”.

W programie publicystyki kulturalnej usłyszymy m. in. rozmowy z przedstawicielami polskiej literatury i sztuki (nadawane od połowy września na wstępie wieczorów literacko-muzycznych), dyskusje o bieżących problemach twórczości artystycznej w Polsce, audycje poruszające najistotniejsze zagadnienia z zakresu upowszechniania kultury.

TV przypomni programy nagrodzone na międzynarodowych festiwalach. Nadane zostaną wśród nich: sfilmowane widowisko teatru TV pt. „Trio” Jamesa Joyce’a, w reżyserii Jerzego Gruzi, film „Awatar” według Teofila Gautiera, w reżyserii Janusza Majewskiego oraz o znakomitym malarzu polskim Tadeuszu Makowskim i wrocławskiej pantomimie.

Przygotowywany jest teleturniej „1000 lat kultury polskiej”, rozrywkowy „Konkurs miast” oparty na tekstach Reja, Krasińskiego i in. Specjalne wydania przedkongresowe zaprezentują magazyny: „Pegaz”, „Eureka”, „Telecho”. Wrocławskie TV nada interesujący program pt. „Problemy społecznego ruchu kulturalnego na Ziemiach Zachodnich”.

W dniach Kongresu TV nadawać będzie po „Dzienniku” 40—50-minutowe sprawozdania filmowe z przebiegu obrad.

Już 12 ofiar klęski żywiłowej w Austrii



WIEDEŃ (PAP)
W gminie Asslin, w wschodnim Tyrolu, osuwające się zwaliny ziemi zmioły formalnie ze stołu dom mieszkalny, w którym znajdowały się dwie rodziny. Z czterosemletniej rodziny właściciela domu pozostała siostra matka i dwoje dzieci. Sam właściciel został ciężko ranny. Równocześnie zginęła cała szczęśliwa rodzina z Berlina zachodniego, która wynajęła mieszkanie u gospodarzy.

Tym samym liczbą ofiar klęski żywiłowej w Austrii wzrosła do 12 osób.

Szczególnie ucierpiał wschodni Tyrol, który przez rokiem nawiedziła podobna klęska. Przerwana jest komunikacja na wszystkich drogach z Linzu i do Linzu. Nie ma łączności telefonicznej.

Po wschodnim Tyrolu najbardziej ucierpiała Karyntia. Powódź spowodowała ogromne szkody w zalesiach. Żołnierze armii austriackiej i ochotnicy pomagają ludności, lecz akcje ratunkowa utrudnia ogromny ruch na drogach. Drogi są zatłoczone głównie przez turystów, którzy chcą wjechać z Austrii.

W Syril rzeka Mur zalała częściowo autostradę między Wiedniem a Grazem. Również zosa między Wiedniem a Klagenfurt jest podmyta i zamknięta dla ruchu kołowego.

W Wiedniu szalała w piątek przez kilka godzin burza pólająca z ulewami deszczami. Śmigłowcami przewożono z Wiednia żołnierzy do miast na obszarach dotkniętych katastrofą. Równocześnie do miast powołać odciętych od świata dowodzących lotniczą jednostką i artylerię: spotywcze.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta

20 i 21
sierpnia
Nr 197 (5754)

SOBOTA — NIEDZIELA

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XVIII
Cena 50 gr
Wyd. A

W najbliższy czwartek

Prezydent de Gaulle rozpoczyna podróż dyplomatyczną dookoła świata

PARYŻ (PAP)

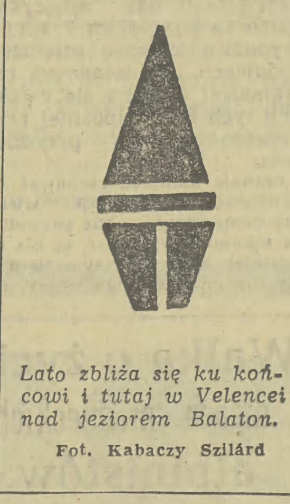
W czwartek 25 bm. prezydent de Gaulle udaje się w podróż, którą można śmiało nazwać podróżą dookoła świata.

Pierwszym jej etapem będzie Etiopia. W piątek 26 bm. ma on przybyć do Addis Abeby, gdzie przeprowadzi rozmowę z cesarzem Haile Selassie. Kolejny etap — to Kambodża, w której prezydent Francji spędzi trzy dni. Ten właśnie etap podróży najbardziej in-

teresuje opinię publiczną ponieważ stolica Kambodży Phnom Penh znajduje się tylko o kilkaset kilometrów od granicy wietnamskiej. Szczególnie z dużym napięciem oczekuje się dnia 1 września, kiedy to prezydent de Gaulle wygłosi ma przemówienie na stadionie w Phnom Penh. Nie ulega wątpliwości, że tematem będzie problem wojny w Wietnamie.

Dnia 3 września general de Gaulle przybędzie do Numei, stolicy Nowej Kaledonii, którą opuści po dwóch dniach po wygłoszeniu przemówień. Kolejny etap to Vila, stolica Nowych Hebryd, kondominium francusko-brytyjskiego, skąd prezydent Francji uda się 7 września do Papeete, stolicy Polinezji Francuskiej. Przewidziana jest podróż na atol Mururoa, ośrodek francuskich prób nuklearnych na Pacyfiku. Stąd via Gwadelupa de Gaulle powraca do Paryża.

Prezydentowi de Gaulle towarzyszyć będzie w podróży minister spraw zagranicznych.



Lato zbliża się ku końcowi i tutaj w Wenecji nad jeziorem Balaton. Fot. Kabaczy Szlár



Amb. Włodzimierz Janiurek złożył listy uwierzytelniające

Praga (PAP). — Prezydent Czechosłowacji, Antonín Novotný, przyjął 19 bm. na audiencji na zamku praskim nowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PR w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej, Włodzimierza Janiurka, który złożył listy uwierzytelniające.

Projekty gubernatora Alabamy

NOWY JORK (PAP). Gubernator Alabamy, George Wallace, zajął od parlamentu tego stanu, by wydał zakaz przyjmowania do szkół i liceów dzieci murzynskich. Wallace, napiętnowany federalnym programem integracji w szkołach jako „robotę komunistyczną”, mającą na celu „zniszczenie amerykańskiego systemu szkolnictwa”.

Kooperacja „Fiat — Zastawa”

BELGRAD (PAP). Znana w Polsce z produkcji samochodów „Zastawa 750” jugosłowiańska fabryka w Kragujevacu rozpoczęła w br. w kooperacji z włoskim „Fiatem” produkcję dwóch nowych typów samochodów „Fiat — Zastawy 850” i „Fiat — Zastawy 1100”. Pierwsza partia nowych wozów przekazana została do sprzedaży w piątek 19 bm. Na razie samochody rozprowadzane będą wyłącznie za waluty zachodnie, jednakże od przyszłego roku będzie je można nabywać także za dinary. Tegoż dnia rozpoczęła się produkcja nowych typów samochodów ma wynieść 2 tys. sztuk.

Polowanie na czarownicę tym razem w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP)

W trzecim dniu przesłuchiwań świadków przez komisję Izby Reprezentantów do badania działalności antyamerykańskiej po raz pierwszy nie doszło do incydentów. Korespondenci podają jednakże, że silne oddziały policji były w ogóle nie stawili, zaś dwaj inni odmówili zeznań.

Zeznawał tylko 22-letni student uniwersytetu Stanford, Stuart McRae. Odczytał on swoje oświadczenie piętnujące charakter i działalność komisji. Oświadczył, że jest dumny z tego, iż pomógł w pracy komitetu wysyłającego pomoc lekarską i krew dla powstańców południowego Wietnamu, „ofiar agresji amerykańskiej”.

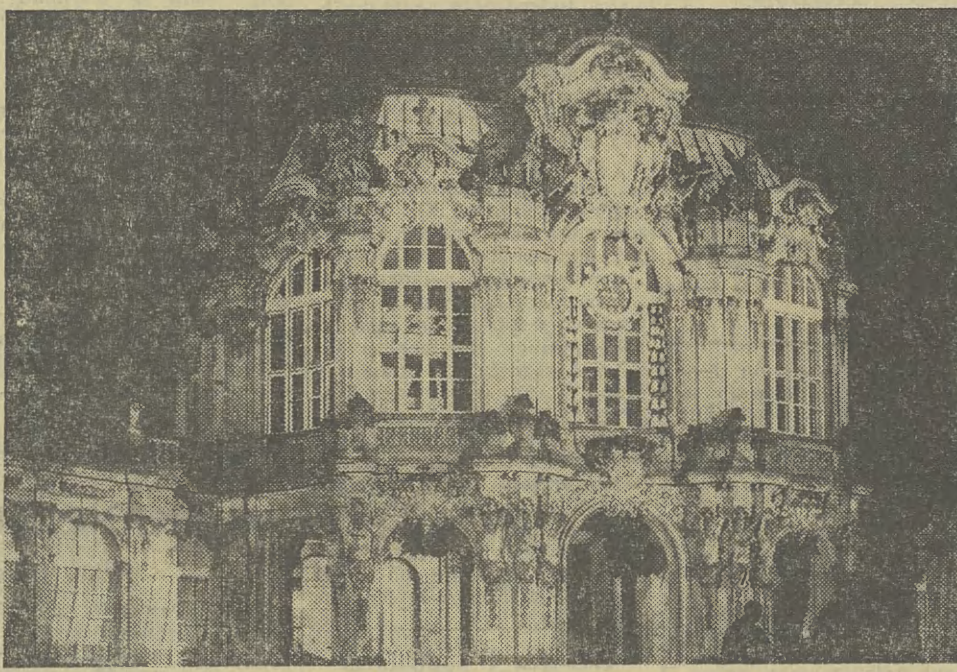
Odpowiedzi tego świadka nie zdobyły widocznie uznania komisji gdyż bardzo szybko go pożegnała.

Agencja UPI kończąc sprawozdanie z ostatniego dnia przesłuchiwań pisze: „Komisja zagrożona masowym bojkotem świadków, zakończyła jedno z najbardziej burzliwych przesłuchiwań w ciągu jej 21-letniej historii. Członkowie komisji wykazywali wyraźne oznaki zmęczenia po dwóch dniach chaosu i demonstracji”.

Prasa francuska nie kryje oburzenia pisaną o wznowieniu działalności komisji. Charakterystyczne są słowa dziennika burżuazyjnego „Figaro”.

„Początkowo chodziło tylko o przeciwdziałanie zbiorkom funduszy i krwi dla walczącego Wietnamu, jak też przeciwdziałania akcjom obywateli amerykańskich przeciwko transportowi wojsk i sprzętowi wojennemu do Wietnamu. Większość członków komisji do badania działalności antyamerykańskiej chce iść jednak znacznie dalej. Ich zdaniem, rozdawanie materiałów propagandowych, czy jakikolwiek dokumentów przeciwko wołnie w Wietnamie, powinno również zostać podlegające pod paragraf szkodliwej działalności”. Stąd do okrzyknięcia wszelkiego protestu przeciwko wołnie w Wietnamie jako szkodliwej, pozostało już tylko jeden krok”. Artykuł „Figaro” nosi tytuł: „Polowanie na czarownicę”.

Zwinger w Dreźnie — jeden z najpiękniejszych zabytków baroku w NRD. Odbudowany całkowicie po pamiętnym nalocie alianatów 13 lutego 1945.



Trudno jest być modnym...

WARSZAWA (PAP)

Raz na rok, w ciągu 30 dni urlopu, gumki i kląpski zastępują szpilki i pobyty, opalacz i szorty — sukienki i garnitury. Im kolorowiej, weselej, oryginalniej — tym lepiej. Czy poszczególne regiony narzucają pewien styl czasowej mody? Korespondenci PAP odpowiadają twierdząco. A że akcesoriów owej mody nie można zazwyczaj dostać w miejscowych sklepach, to już zupełnie inna sprawa.

W tym roku na wybrzeżu gdańskim, zarówno panie jak i panowie, obowiązuje zwłaszcza wzorem spodnie i kurtki, które wyparły noszone do niedawna ciepłe swetry. Młodzież strój taki nosi nawet na potańcówkach i dansingach. Oczywiście szczytem marzeń jest kurtka skórzana lub zrobiona z tworzyw sztucznych imitujących skórę. O cenach lepiej nie mówić. Sytuację ratują kurtki z brezentu, bawełny i jedwabiu. Handel dysponuje nimi w sporych ilościach, ale niestety w niewielkim wyborze.

Konkurentką tego uniformu jest sukienka w stylu Op-Art. W zestawieniu i Juracie miejscowe eleganci wymyśliły suknię uszytą z pasiastych ręczników frote — ciepła, modna, wygodna, a w razie potrzeby... można się nią wytrzeć.

Nieoficjalne pokazy mody odbywają się codziennie na moście w Miedzyzdrojach. Królowie Op-Art: od klipsów, kostiumów kąpielowych, sukienek aż do pantofli. Obowiązuje fryzura — „a la Ditta”, czyli dzwierzęca warkoczyki. Panowie szerzą kult fizycznej „krzepy” — do codziennych zajęć należą ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach, ustawionych na plaży; w dobrym tonie jest zdobywanie lub posiadanie czepek pływackich.

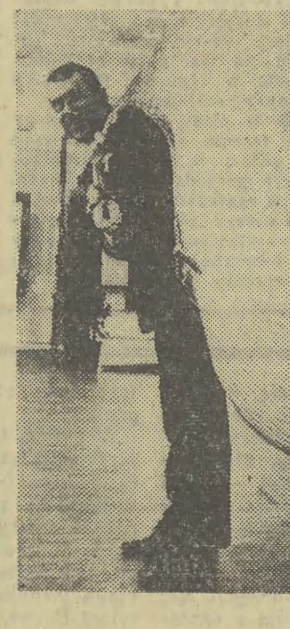
Zakopane od lat narzuca modę, która wiele elementów przejęła od ludzi gór — ratowników i taterników. Krótkie obcisłe pumpy, ciężkie sportowe buty oraz koniecznie welmiane półbuty, dla fasonu pomarszczone i z lekka opadające. Ludzie opracowują rodzelniki towarów zdalej się jednak zapominać, czego potrzebują turyści w górach. W Zakopanem zabrakło w pełni sezonu męskich pionierów, które wytwarza znajdujący się za miastem kombinat skórzany w Nowym Targu; rzadkością są nieprzemakalne kurtki czy skafandry. Sklepy oferują natomiast w nieograniczonych ilościach elastyczne kostiumy kąpielowe. Pod Giewontem na ten towar nie ma popytu. Jak obliczył ktoś dowolny — w basenie w Jaszczurówce (jedynym miejscu w rejonie Tatr dozwolonym do kąpielii) na jednego człowieka przypada ok. 12 mm kł. wody.

Bieszczady stylizują się na polski Teksas. Mężczyźni obowiązuje dżinsy i krakusie koszulki, kobiety — kolorowe fartuszki i słomiane kapelusze. Do tego oczywiście gumowe buty z wyłożonymi na wierzchu cholewami.

Podobnie sportowa moda panuje w Sudetach i Karkonoszach. Kto jednak nie przywodzi ze sobą na wczesny dzień sportowy w Szklarskiej Porębie twierdzi, że mogłoby ich sprzedawać kilkadziesiąt dniennie, nie ma jednak nawet jednej pary. Brak jest również poszukiwanych w górach pikowniczych kurtki z ortolionu, okularów przeciwsłonecznych, kompletów plażowych, strojów kąpielowych i kompletów do badmintona, o które bezskutecznie dopytują czasowicze.

W Sztokholmie zorganizowano wystawę poświęconą zagadnieniu odkażania i usuwania z nadbrzeżnych i portowych wód morskich olei i smarów unoszących się na falach. Na zdjęciu: inżynier Karl Zachau demonstruje specjalny balon, który pochłaniając zgromadzone w wodzie oliwę nie tonie.

CAF — Pressens



13 sierpnia: „Zdwojony wyśitek żniwiarzy. — Skoszone ok. 70 proc. zbóż. — Żytnie żniwa na ukończeniu. — Coraz więcej plonów w stodołach”.

14 sierpnia: „45 tys. gosp. darstwo doznało szkód od deszczu i opadów gradu. — Likwidatorzy PZU przystąpili do pracy”.

15 sierpnia: „Najpopularniejsza niedziela lata. — Na wsi dzień pracy i pierwsze uroczystości dożynkowe”.

16 sierpnia: „Dotychczas kupiono ponad 8 tys. ton. — Nowe normy w praktyce. — Szczyt dostaw na początku września. — Jabłkowych perypetii początek?”

18 sierpnia: „Z tegoż rocznych zbiorów. — Ponad 400 tys. ziół w magazynach”.

Nie ryzykowałbym twierdzenia, że powyższe zestawienie tytułów z jednej tylko warszawskiej gazety wyzerpuje najaktualniejszą problematykę naszego rolnictwa. Byłoby to nieprawdą i w dodatku nieprawda zamierzona.

W tym miejscu przypomina mi się sprawa „jabłkowa”. Byłem świadkiem, a co ożęści i uczestnikiem, rozmowy na ten temat, przy czym sedno rzeczy tkwiło w pytaniu: „Czy prawie co roku musi się powtarzać ta sama historia? Producentów owoców — dysponując obfitymi nak nie wynika, że przecięt-

szą rozwarte nożyce między ceną, jaką oferuje się producentowi, a ceną, przy pomocy której razi się oczy mieszczuchów... Jestem pewien natomiast, że w końcu i za te sprawy ktoś się musi energicznie wziąć. Nie należy do niecierpliwych, z czego jednak nie wynika, że przecięt-

Tymczasem — żniwa trwają. Na naszym terenie, geofizycznie przecież urozmaiconym, są one nieco bardziej rozłożone w czasie; uczęszanie odbywają się w powiatach raczej późnoocnych — później w raczej późnoocnych.

Nie wiem, czy dotyczy to także „leśnych żniw”, ale wiem, że — jak dotychczas — nie spotkałem w sklepach czarnych jagód, ani borówek — brusznicy, ani... dzikiej róży. Wspominam o tym, gdyż wyczytałem, że zdążyliśmy już w kraju zakupić 25 tysięcy ton tych pierwszych, a nawet wyeksportować za granicę 53 tony brusznicy i 88 ton owoców dzikiej róży. A co mnie jeszcze bardziej w owej informacji zdumiało, to fakt, iż napisano w niej czarno na białym: „Duże partie owoców leśnych składowane zostały do przetworzenia i do ścięci detalicznej sprzedaży”.

Może więc powtórzyć raz jeszcze, co wyżej na temat jabłek? Eee, nudno...
Phi



W tym miejscu przypomina mi się sprawa „jabłkowa”. Byłem świadkiem, a co ożęści i uczestnikiem, rozmowy na ten temat, przy czym sedno rzeczy tkwiło w pytaniu: „Czy prawie co roku musi się powtarzać ta sama historia? Producentów owoców — dysponując obfitymi nak nie wynika, że przecięt-

Program telewizyjny

Od 22 do 28 sierpnia
PONIEDZIALEK

17.50 „Aktualność” — magazyn informacyjny. 18.05 Wiadomości dziennika TV. 18.10 „Student Zamojszczyzny” — program z cyklu: „7 milionów młodych”. 18.25 Kino krótkich filmów. 19.05 „Światło lotnicze”. 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 „Bureka” — magazyn popularno-naukowy (z Szczecina). 20.30 III Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych: Roman Bratny — „Kolumbowie”. Wolna adaptacja — Adam Hanuszkiewicz, reżyseria — Adam Hanuszkiewicz, scenografia — Marcin Stajowski, reżyseria TV — Joanna Winińska. 22.40 Dziennik telewizyjny.

WTOREK

11.00 „Statek z dynamitem” — film fabularny produkcji rumuńskiej (z Poznania). 12.20 — 17.25 — przerwa. 17.25 „Aktualność” — magazyn informacyjny. 17.35 Wiadomości dziennika TV. 17.40 „Na miejscu — gotowi — start!” — cykl: „Wakacje i sport” dla młodych widzów (z Katowic). 18.00 Informator handlowy. 18.10 Wyścig zespołu estradowego zespołu lotniczego „Eskadra”. Program z okazji święta odrodzonego lotnictwa polskiego. 18.40 „Bryza” — magazyn morski (z Gdańska). 19.05 Przemówienie ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii z okazji święta narodowego Rumunii. 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 „Pieśń o sierpniu” — program muzyczny-rozrywkowy z okazji święta narodowego Rumunii (z Bukaresztu). 21.30 „Na trzech frontach wspomnienia lotnicze uczestników II wojny światowej”. 22.00 Dziennik telewizyjny.

ŚRODA

10.00 „Marla” — film fabularny produkcji czeskosłowackiej (z Katowic). 11.45 — 17.35 — przerwa. 17.35 „Aktualność” — magazyn informacyjny. 17.45 Polska Kronika Filmowa. 17.55 Wiadomości dziennika TV. 18.00 „Znachor” — film z serii „Kapitan Tenkesz”. 18.30 „Dygnari” — reportaż filmowy z Jugosławii. 18.45 Wszelchnica TV — program pt. „Technika czy medycyna?” 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 „Szkolny kraj” (z Katowic). 20.15 „Marla” — film fabularny produkcji czeskosłowackiej (z Katowic). 21.40 „Światłowid” — magazyn wydarzeń międzynarodowych. 22.05 Dziennik telewizyjny.

CZWARTEK

17.05 „Tydzień kultury beskidzkiej” (z Katowic). 17.40 „Aktualność” — magazyn informacyjny. 17.50 Wiadomości dziennika TV. 17.55 „Nie tylko dla pań” — magazyn. 18.15 „Śladami Pitagorasa” — teleturystyka. 18.45 „Dobry wieczór — jak minął dzień?” 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.05 VI Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — „Dzień Międzynarodowy”. Reżyseria — Janusz Rzeszewski, scenografia — Teresa i Janusz Zygadłowiczowie. W przerwie: 21.10 „Polec nad Adriatykiem” — reportaż filmowy z Jugosławii. 22.35 Dziennik telewizyjny.

PIĄTEK

16.35 „Na opolskiej ziemi” (z Katowic). 17.25 „Aktualność” — magazyn informacyjny. 17.35 „Klasko” — magazyn motoryzacyjny. 17.55 Wiadomości dziennika TV. 18.00 Wszelchnica TV. „Wkrótce są jesień” — program dla działaczy. 18.30 „Skrzydłami mieszkańcy oceanów” — film z serii: „Świat, który nie może zginąć” (z Katowic). 18.55 „Police” — program publicystyczny. 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.05 VI Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie: „Dzień polski”. W przerwie: 21.10 „Pegaz w przerwie” (z Gdańska). 22.35 Dziennik telewizyjny.

SOBOTA

10.00 „Postrelenc” — film fabularny produkcji węgierskiej. 11.30—16.45 — przerwa. 16.45 „Aktualność” — magazyn informacyjny. 17.00 Film z serii: „Szklany podręcznik kapitana Coočka”. 17.40 Wiadomości dziennika TV. 17.55 „Włosa” — reportaż filmowy. 18.25 Telewizyjny klub młodzieżowy „Po szóstku” (z Szczecina). 19.20 „Dobranoc”. 19.30 „Monitor”. 20.05 VI Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie. W przerwie: 21.10 Dziennik telewizyjny. 22.45 „Azyj” — film fabularny produkcji USA.

NIEDZIELA

8.50 z cyklu: „Leningrad” — reportaż pt. „Letni ogród” (z Leningradu). 10.00 Dla dzieci: „Podróżowania dla naszych przyjaciół” (z Bratysławy). 11.00 Uroczystości w Szombatheli (Węgry). 12.00—13.35 — przerwa. 13.35 „Opera wiedeńska” — film z cyklu: „Największe teatry operowe świata”. 14.35 Polska Kronika Filmowa. 14.45 Film z serii: „Michał Anioł i jego czas” — produkcja włoskiej. 15.15 „W zielonym obiektywie” — program redakcji wiejskiej. 15.40 „Uczeń czarownika” — dla młodych widzów. Stanisława Bugalskiego i Joanny Złobkowskiej. Reżyseria — Joanna Koenig, scenografia — Alicja Wirth. 16.45 „Błowa o czymś niebo” — reportaż filmowy. 16.50 Film z serii: „Bonanza”. 17.40 „Odwiedziny w Oslo” — reportaż filmowy z Norwegii. 18.00 „30 lat Legii” — teleturystyka. 19.00 Słownik wyrazów obcych. 19.20 „Dobranoc”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 „Listy świąteczne” — program 7 pt. „Mimo do Justa”. Tekst — Agnieszka Osiecka. Muzyka — Adam Stawiski. Reżyseria — Olga Lipińska. Scenografia — Marek Lewandowski. 20.55 „Czarne skrzydła” — film fabularny produkcji polskiej wg powieści J. Kaden-Bandrowskiego. 22.30 Niedziela sportowa.

Francja nie pozwoli, aby wojska amerykańskie przebywały na jej terytorium w okresie pokoju

Nowe kontrowersje między Paryżem a Waszyngtonem

PARYŻ (PAP) Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych powstrzymuje się od potwierdzenia lub zaprzeczenia informacji pochodzących ze źródeł amerykańskich, według których minister Couve de Murville oświadczył 2 sierpnia ambasadorowi USA Charlesowi Bohlenowi, że Francja nie pozwoli, aby wojska amerykańskie przebywały na jej terytorium w okresie pokoju.

W toku tego spotkania — pisze komentator agencji France Presse — ambasador Bohlen postawił problem reaktywacji baz amerykańskich na terytorium Francji w wypadku kryzysu międzynarodowego. Jak wiadomo, rząd francuski domaga się ewakuacji tych baz najpóźniej przed końcem kwietnia przyszłego roku.

Francja zamierza zachować całkowitą swobodę decyzji — stwierdza komentator. — Nie pozwoli ona nikomu decydować za nią czy zaistniał kryzys, a tym bardziej czy ma przystąpić do wojny. Od-

Walka o życie dwóch niemieckich alpinistów

PARYŻ (PAP) Czy pomoże dotrzeć na czas, czy też przyjdzie za późno? To pytanie stawiają liczne dzienniki o raz rozgłoszone radio i telewizyjne, które z wielkim niepokojem relacjonują przebieg jednej z największych w historii alpinistycznej akcji ratowniczej. Została ona podjęta w wyniku ułamnięcia dwóch niemieckich alpinistów w zachodniej ścianie iglicy Dru (3754) w pobliżu ostawionej Zieleni iglicy.

Ekipa niemiecka wyruszyła na wspinaczkę w niedzielę, lecz już w środę utknęła w ścianie na wysokości ponad 3300 m nie mogąc ani posuwać się w górę, ani zejść na dół. Ich sytuację pogarsza przede wszystkim bardzo zła pogoda — panuje tam około minus 10 stopni — brak żywności i dostatecznego ekwipunku na tak długi pobyt w górach. Obaj alpinści od trzech dni bawią się w ogromnie niebezpiecznych warunkach, na niewielkim występie skalnym, praktycznie bez większego zabezpieczenia. Pod nimi rozlega się parusetmetrowa przepaść.

Na wiadomość o dramatycznej sytuacji natchemiat z Chamonix liczne ekipy zawodowe i ochotnicze, by dotrzeć z pomocą. Akcję podjęte z dołu oraz od strony szczytu, jak również z obu stron ściany Dru. Uczestniczą w niej około 50 najbardziej wytrawnych i doświadczonych ratowników górskich i przewodników. Dla zsynchronizowania akcji wstrzymują on łączność radiową z punktem centralnym w Chamonix. Zaangażowanie tak licznej grupy oflarnych ratowników w niezwykle niebezpieczną akcję budzi w niektórych kołach sprzeciwu, bazujące na opinii, że dla uratowania dwóch istnień naraża się życie 50 ludzi. Mimo to jednak nie ma mowy o przerwaniu akcji.

Co rano, po chwilowym przesłonięciu się, następuje ponownie pogorszenie się warunków atmosferycznych, co wymaga niepokojącego do życia zablokowania alpinistów o losy ratowników oraz opóźnia tempo ich akcji. Dopinguje ich jednak fakt, że obaj uwięzieni w ścianie Niemcy żyją, czego dowody sągny przekazywane państwowym helikopterem ratowniczym górskiego.

Fonadto od niedzieli brak wiadomości o losach trzech alpinistów japońskich, którzy wyszli na zdobywie ściany północnej Grandes - Jaurasses, jak również dwóch Włochów, którzy podjęli wejście na Górę Rosey.

Wzmaga się krytyka pod adresem Erharda

BONN (PAP) Systematycznie wzmaga się kampania krytyki pod adresem kanclerza Erharda. Obserwuje się to zwłaszcza w kołach chrześcijańskiej demokracji.

Jeden z czołowych organów chadeckich zachodniemieckiej „Deutsches Monatsblatt” domaga się „jasnego kierownictwa politycznego”, do którego członkowie CDU i wyborcy mogliby „mieć zaufanie”.

Inne pismo chadeckie — „Reinischer Merkur” zarzuca Erhardowi „zły styl polityczny”.

Pismo katolickie „Echo der Zeit” również nie szczędzi gorzkich słów kanclerzowi, zauważając — na te krytyki przewidywał Erhardowi — iż wybiła godzina decydująca dla losów CDU.

Wenezuela

Widok na nową dzielnicę Caracas. W środku — widoczne są domy starej dzielnicy, obecnie systematycznie wyburzane pod nowe budownictwo.

Wzrost tendencji artukułach prawicowej prasy norweskiej

MOSKWA (PAP) Szereg prawicowych dzienników norweskich opublikowało ostatnio tendencyjne artykuły na temat stosunków między ZSRR a Norwegią.

Główną tezę „wrodzajów” tej kampanii pisze w piątkowym numerze „Prawdy” J. Kuzniecow — są wyrażane z palca twierdzenia jakoby istniała jakaś „nowa linia polityki radzieckiej” zmierzająca do „zaostrożenia stosunków z Norwegią”.

Nie jest tajemnicą — stwierdza autor — że na Norwegię wywierana jest silna presja w celu „umocnienia północnego skrzydła NATO”. W prasie norweskiej pojawiają się też doniesienia o obecności „nienorweskiego personelu” w bazach wojskowych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie granicy radzieckiej. Jeśli zaś chodzi o manewry wojsk NATO w północnych okolicach Norwegii, to odbywają się one ostatnio niemal bez przerwy.

Zrozumiałe jest, iż społeczeństwo radzieckie zwraca uwagę na tego rodzaju fakty. Jeśli uwaga ta traktowana jest jako „dążenie do zaostrożenia” stosunków z Norwegią.

Objektywem przez świat

Wenezuela

Widok na nową dzielnicę Caracas. W środku — widoczne są domy starej dzielnicy, obecnie systematycznie wyburzane pod nowe budownictwo.

Działania partyzanckie w Gwatemali

HAWANA (PAP) Wojska rządowe w bestialski sposób zabija 41 chłopów w gwatemalskim okręgu Sierra de las Minas — oświadczył dowódca powstańców gwatemalskich Luis Turcios w wywiadzie dla urzędowego dziennika „Epoca”.

Przywódcą powstańców gwatemalskich przytoczył również szereg innych przykładów krwawych rozpraw wojsk rządowych. Podkreślił on, że ruch powstańczy w Gwatemali walczy o obalenie krwawej tyranii kapitalistów i wielkich właścicieli ziemskich. Jego celem jest utworzenie narodowego rządu robotników i chłopów. Armia powstańcza wzmaga walkę i rozszerza zasięg swych działań.

Zabójca i podpalacz skazany na dożywotnie więzienie

RZESZÓW (PAP) 19 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie zakończył się proces przeciwko 34-letniemu mieszkańcowi wsi Harta pow. Brzozów — Stanisławowi Paściakowi.

Jak wykazał przewód sądowy S. Paściak od kilku lat ubiegał się o względy mieszkanki wsi Piątkowa — Stefani Halidy. Znał ją go jednak, jako notorycznego pijaka i awanturnika — zarówno jego wybranka jak i jej matka Aniela — nie szczęły sobie pedtrymowania tej znajomości. W dniu 7 kwietnia br. Stefania Halida zawarła małżeństwo z Józefem Nowakiem. W dwa dni później będący pod wpływem alkoholu S. Paściak przybył do mieszkanki Nowaków, zucił się na J. Nowaka i zabił mu ciężkimi dwoma izmiralnymi ciosy w głowę i w serce. Zmarli także ciężko znajdujący się w mieszkaniu teściowa Nowaka. Podpalili też budynek gospodarstwa.

Wyrokiem sądu zabójca i podpalacz — Stanisław Paściak skazany został na karę dożywotniego więzienia i utratę praw na zawzię 100 odnioso poważne ok-

Liczba zabitych przekracza 1000 osób

Trzęsienie ziemi w Turcji

SOFIA (PAP) W piątek w prowincji Anatolija w Turcji wschodniej notują wstrząsy podziemne. W czwartek spowodowały one jedynie niewielkie straty materialne. Natomiast w piątek, w wyniku trzęsienia ziemi, którego epikentrum znajdowało się w okolicy miasteczka Erzurum, położonego w odległości 100 mil od wybrzeża Morza Czarnego, zginęło 79 osób, a okolo 100 odniosło poważne ok-

Wiceprezydent Zambii z wizytą w Pekinie

PEKIN (PAP) Wiceprezydent Zambii Reuben Kamanga i minister spraw zagranicznych Simon Kapwepwe przybyli w piątek 19 bm. do Pekinu, gdzie na lotnisku oczekiwali ich wiceprezident Zambii CHL Tunge Pi-wu i premier Csuu En-laj. W Pekinie na ich cześć zgromadziło się kilkaset tysięcy osób, witających gości.



„Prawda” o tendencyjnych artykułach prawicowej prasy norweskiej

MOSKWA (PAP) Szereg prawicowych dzienników norweskich opublikowało ostatnio tendencyjne artykuły na temat stosunków między ZSRR a Norwegią.

Główną tezę „wrodzajów” tej kampanii pisze w piątkowym numerze „Prawdy” J. Kuzniecow — są wyrażane z palca twierdzenia jakoby istniała jakaś „nowa linia polityki radzieckiej” zmierzająca do „zaostrożenia stosunków z Norwegią”.

Nie jest tajemnicą — stwierdza autor — że na Norwegię wywierana jest silna presja w celu „umocnienia północnego skrzydła NATO”. W prasie norweskiej pojawiają się też doniesienia o obecności „nienorweskiego personelu” w bazach wojskowych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie granicy radzieckiej. Jeśli zaś chodzi o manewry wojsk NATO w północnych okolicach Norwegii, to odbywają się one ostatnio niemal bez przerwy.

Zrozumiałe jest, iż społeczeństwo radzieckie zwraca uwagę na tego rodzaju fakty. Jeśli uwaga ta traktowana jest jako „dążenie do zaostrożenia” stosunków z Norwegią.

Likwidacja spółki eksploatującej diamenty w Kongu

PARYŻ (PAP) Jak donoszą z Luksemburga nastąpiła tam likwidacja spółki „Forminere”, eksploatującej kopalnie diamentów w Kongu (Kongo-Kinshasa). Decyzja zapadała na nadzwyczajnym posiedzeniu akcjonariuszy mimo energicznego sprzeciwu rady finansowej rządu belgijskiego, który utrzymywał, że kraj jego dysponuje 56 proc. akcji. Zakwestionował on decyzję, twierdząc, że na nadzwyczajnym zebraniu obecna była tylko mniejszość akcjonariuszy i opuścił na znak protestu obrady.

Rząd belgijski był skłonny przekazać spółkę władzom kongijskim za odszkodowaniem 420 milionów franków belgijskich.

Obrońca domaga się uwolnienia b. szefa gestapo oświęcimskiego, Erbera

BONN (PAP) Obrońca b. szefa gestapo z obozu oświęcimskiego Brzezinka, Erbera, przemawiając w piątek przed sądem w Frankfurtu n./Menem, domagał się zwolnienia sprawy przeciwko swemu klientowi i wypuszczenia go na wolność. Adwokat Goellner umotywował swój wniosek okolicznościami, że Erber zwolniony został w 1947 r. po 31 miesiącach internowania z amerykańskiego obozu jenieckiego i Amerykanie nie wszczęli przeciwko niemu żadnej sprawy. W wypadku, gdyby sąd nie uwzględnił jego wniosku, obrońca domagał się ukarania Erbera ograniczoną w czasie karą jedynie za „pomocnictwo” w zbrodniach, z zastrzeżeniem 4-letniego aresztu śledczego.

Prokuratura i oskarżyciele prywatni zażądali dla tego zbrodniarza kary dożywotniego więzienia.

Proces kontynuowany będzie w najbliższy piątek.

Aresztowanie za groźby pod adresem prezydenta USA

NOWY JORK (PAP) Z Filadelfii donoszą, że w piątek aresztowany tam został przez agentów Federalnego Biura Śledczego (FBI) 26-letni Leonard Fairorth, pracownik miejskiej służby zdrowia, za groźby pod adresem prezydenta Johnsona oraz gubernatora Pensylwanii Williama W. Sarantona i jego żony, jak również za obelżywe listy do młodszego córki prezydenta Luci Johnson Nugent, która wrociła właśnie z podróży poślubnej. Fairorth wysłał ogółem 27 listów z pogroźkami i obelgami. Prezydentowi Johnsonowi groził, że go zabije, Sarantonowi i jego żonie zapowiadał porażenie, a w stosunku do innych ograniczył się do znieważających względnie — jak oświadcza komunikat FBI — sprośnych uwag. Sprawa Fairortha datuje się sprzed kilku miesięcy, podczas których trwał śledztwo. Dotychczas pozostawał on na wolności za kaucją. Aresztowano go teraz, gdyż odpowiednia instancja sądowna opracowała akt oskarżenia. Waszyngtoński departament sprawiedliwości stwierdza, że sprawy tych czynów grozi w razie wydania wyroku skazującym karą do dwudziestu lat więzienia i wysoka grzywna.

Spadek zapasów żywności w USA

WASZYNGTON (PAP) Według informacji uzyskanych przez Reutera w tutejszych kołach oficjalnych zapasy żywności w USA spadły ostatnio do takiego poziomu, że nie można już mówić o „nadwyżkach”, lecz tylko o „rezerwach”. Przyczyną jest m. in. fakt, że w roku bieżącym, wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych, zbiory zbóż zmniejszyły się o 11 milionów ton w porównaniu z rokiem 1965. W magazynach znajduje się obecnie tylko ponad połowa tych zapasów, jakimi dysponowały Stany Zjednoczone w roku 1961. W tym stanie rzeczy wspomniane kolea uważają, że program przekazywania wielkich nadwyżek do krajów słabiej rozwiniętych „należy do przeszłości”. Departament rolnictwa w swych publicznych deklaracjach nie ujmuje sytuacji aż tak drastycznie, ale przyznaje, że niezbędne są stań ograniczenia w tej dziedzinie.

Felieton tygodnia

Ciąg dalszy

chód, ani nie rozplynął się, ani nie zraccił konturów, ani ich nie zmienił. Normalnym następstwem faktów, tylko etap pierwszy, efektywny, przeszedł w etap drugi — mało efektywny, choć efektywny. Zaczął się okres wizyt, kontaktów, umów o lokalnych — na oko — reperkusjach, wymian kulturalnych, naukowych-technicznych i konsularnych. Nie w tych zdarzeniach nie ma z rewelacji, są jak ziarna piasku przesy-

wreszcie pozostał mu jeszcze Belgrad. W sumie, tematyka wymiany zdań jest wszędzie podobna, dyktowana interesami bezpieczeństwa, pokoju i szukaniem punktów styżnych zarówno politycznych jak ekonomicznych. W trakcie rozmów nie wyłoniła się żadna nowa rysa na problemach wspólnych, ujawniły się natomiast liczne, drobne z pozoru, zaciebiecia obustronnych interesów. Me-

Skandynawią. Dołączyły się też energicznie Włochy, pragnące w tych sprawach mieć również swoje do powiedzenia. Potwierdzeniem ich zainteresowania w dyskusji nad Europą, jest wizyta w Polsce min. spraw zagranicznych Amintora Fanfaniego. Wyrazem atmosfery rozmów były nawet gesty zewnętrzne i pogodny uśmiech naszego gościa, utrwalony na wszystkich zdjęciach z jego pobytu. To także nowum. Latami nie opuszczała mętów stanu obu części Europy śmiertelnie chłodna powaga — znak obcości i dystansu, który i tak był lepszy od uczesniejszej lodowatej niechęci.

Krzakatnia dyplomatyczna, która układa się wypraciwie szlaki bieżących z zachodniej Europy ku Wschodowi, towarzyszy nawarstwianiu się faktów dezintegracyjnych usz wspólnocie Atlantydów. Rosnąca jak przypływy morza fala niechęci do USA jest jednym z jego symptomów. I znów, choć rzecz zaczęła się od Francji, obecnie snuje się w różnej skali i nasileniu po wszystkich — z wyjątkiem NRF — krajach NATO.

Prasę zachodnią obiegło niedawno zdjęcie niezwykle charakterystyczne, noszące cechy skrótownego, niezamierzonego symbolu: zasępiony żołnierz amerykański tuł do umundurowanego łona zmieszony gwałdzisty szandar, zdjęty z maszu nad jedną z opuszczonych baz USA we Francji. Można pod tą fotografią podłożyć historię sztucznego sojuszu i goręki smolek porażki. Można ją też zatytułować: europejskiej drogi do samodzielności ciąg dalszy.

Couve de Murville i de Gaulle nie są jedynymi zachodnimi budowniczymi europejskiej koncepcji. Dość ruchliwie kształtują jej wymienne kontakty obozu socjalistycznego ze

pujące się w politycznej klepsydze. Ziarna te spływają będą jeszcze długo, może chwilami strumień ich się zatrzyma, aż wypełni się czas nowej, integrującej się żmudnie Europy.

Jak na razie, wszystko na kontynencie rozgrywa się według możliwości do przewidzenia założeń. Kraje socjalistyczne rozwijają inspirowane z dawną kontakty zgodnie z wytyczoną wcześniej linią polityczną. Ruchliwy minister spraw zagranicznych Francji Couve de Murville zbliża się ku końcowi swej wielkiej rundy po krajach środkowo-wschodniej Europy. Do Moskwy, Bukaresztu, Sofii i Warszawy dodał ostatnio wizyty w Pradze i Budapeszcie, na

czym napędzany dwukierunkowo, potwóli uchodził w nieznaną dotąd trybny realizmu, na którym oparto dokumentację europejskiej „inwestycji”. Całość zaczyna przypominać normalne stosunki między krajami europejskimi. Normalność nie wyzwała wstrząsających wrzasków, niemniej normalność ta jest — sama przez się — ewementem niezwykłym, do którego szło się złączyć bardzo dalekim, trudnym i splątanym.

Couve de Murville i de Gaulle nie są jedynymi zachodnimi budowniczymi europejskiej koncepcji. Dość ruchliwie kształtują jej wymienne kontakty obozu socjalistycznego ze

ŻYCIORYSY — HISTORIA NARODU

Przyszło mi żyć w osobliwym kraju. Znam trochę świata, nie zdarzyło mi się jednak w dalekich nawet wędrowkach spotkać ludzi, których los osobisty, najbardziej intymna biografia stanowiłby tak nieodłączną cząstkę dzieł powiesznych. Życie Polaka w naszym burzliwym stuleciu jest w niemałym stopniu syntezą historii przenikających się epok. Nie potrafię ocenić, czy taki los jest bardziej przywilejem, czy raczej przekleństwem, wiem tylko, że nie możemy w Polsce narzekać na ubóstwo przeżyć, wrażeń i doświadczeń.

Znam i podziwiam wielkie stolice Europy. Praga na przykład! Miasto świętych kamieni, gdzie się na strychach wala do dzisiaj cudownie stare przedmioty. Związki człowieka z krajobrazem, z imieniem, z tradycją... W Polsce jesteśmy tego głodni, przypada nam bowiem w udziale budowanie świata z nicości. Praca piękna, lecz wyczerpująca, oświeca i promienia, ale nie daje nam poczucia, że nie możemy w Polsce narzekać na ubóstwo przeżyć, wrażeń i doświadczeń.

Niegdyś, w latach młodości, marzyłem o sobie pamiętnik, lub raczej luźne zapiski literackie codziennego życia. Lata płynęły, wciąż brakło czasu, by zamysł zrealizować. Dziś, w głowie nieco już skołowanej inne blaskają projekty, a życie wymaga nieustannie nowych prac, które oddalają dawne pomysły, by je wreszcie wynieść na strychy pamięci.

Nie piszę pamiętnika. Ale oto nawiedza mnie myśl na pozór tylko paradoksalna i heretycka, że przecież życiorys mój został napisany, pisze on na codzień, nie moim wyprawdaniem piórem, nie wedle moich, intymnych zamysłów, lecz pisze się wytrwale, bardziej wszechstronnie i obiektywnie, niżbym sam potrafił... Rzecz dzieje się przecież w Polsce, w tym kraju niezwykłym, gdzie z kart szkolnych podręczników można wywieść precyzyjnie opisane życiorysy pokoleń. Syn mój na przykład więcej wie o biografii swego ojca z lekcji historii niż z rodzinnych wyznań i wspomnień. Nigdzie dzieje narodu nie przysiąga tak dokładnie do losów indywidualnych jak w moim kraju, który obdzielił mnie szczerze siostrzyca i siostrzycami swymi historiami.

Proszę zmieścić życie człowieka w kilku słowach. Prozę w kilku zdaniach opisać tę drogę przez mekka!

Revolucja to jest wielka rzecz, a nie ma wielkich rzeczy bez cierpienia, bez bólu, bez rozpaczy. Rewolucja to jest niestanny wybór, bo tylko ludzie wycięci z kartonowych laurów i paneletek mogą pozabawić się wahań, wahań, i tylko oni — ci nieśmiertelnie w rzeczywistości — odnajdują radość w ciężkiej orce na ugorze.

Walili się wyobrażenia o świecie, trzaskali jak zapalki pozornie trwałe struktury hierarchii, pękali w szwach światopoglądu. Rodził się nowy ład społeczny. Narodziny — są aktem krzepiącym i optymizującym, ale towarzyszy im cierpienie i słychać nieraz rozpaczliwe klątwy. Tak trzeba widzieć ten proces, bo taki on jest w swej istocie! I śmiech w swym urzędowym zadowoleniu jest człowiek, który

nie dostrzega bólu narodzin, tak jak śmieszny jest w swej obraźliwej izolacji człowiek, który nie dostrzega piękna narodzin.

Miałem wtemczas, w chwili wyzwolenia lat dwadzieścia, dzisiaj przekroczyłem czterdziestkę. Te dwie ostatnie dekady były rodnieniem się niustannym, dojrzałością zaplanowaną w niemowlęctwie i niemowlęcym uszlachonem przez doświadczenia lat dojrzałych. Budowaliśmy nowe domy i fabryki, kopalnie i okręty, szkoły i teatry, miasta, wioski, osiedla... To było trudne i kosztowne, budowaliśmy bowiem siebie samych, ludzi spalonych wojną, albo wapiących, albo zawieszonych, albo oszukanych. Budowaliśmy przyszłość naszych dzieci, które wyrastały na trudnej do opisania granicy realnych możliwości i intymnych marzeń polskich. Polak dwudziestoletni wydaje mi się wspaniałym nie z tej racji, że jest on dziełem mego pokolenia, lecz dlatego, że historia oszczędziła mu wielu ciężkich doświadczeń poprzednich pokoleń. Wyrósł on w nowej Polsce i nawet jego niezadowolenie jest niezadowoleniem socjalistycznym. Nadzwyczaj niechętnie słucham mych przyjaciół, którzy krytycznie oceniają współczesną młodzież, że nie rozumieją dramatów bezrobocia czy nędzy wsi i nie można od nich się domagać, by — jak się to powiada — należało ocenić korzystne warunki swego rozwoju. Nie jest ich wina, że przyszli na świat później, tak jak nie jest naszą zasługą, że przypało nam w udziale sporo cierpienia, walki, wyrzeczeń... Ci młodzi ludzie widzą świat po prostu, tak, jakim jest w swej istocie — i mają swoje troski, które nam wydawać się mogą znikomą, lecz dla nich są niesłychanie istotne.

Tak czy inaczej jednak — te dwadzieścia dwa lata Polski Ludowej to jest czas cudowny, bo powstał nowy model Polaka, ukształtowanego w walce, nauce i pracy. Sukcesy Polski Ludowej można mierzyć w megawatach, tonach węgla i stali, można je ilustrować tabelami statystyk i krajobrazami naszych nowych miast i wsi. Ale to nie będzie cała prawda o tym dwudziestolecu, to nie będzie nawet cała prawda. Trzeba bowiem pamiętać, że wszystko o człowieku, o tych trzydziestu milionach biografii, przenikanych burzliwą treścią historii powojennej.

Te trudne i piękne powojenne lata nauczyły nas pewnej osobliwej mądrości, która wydaje się być powodem do uzasadnionej dumy. Otóż coraz bardziej przenika nas myśl, dawniej zaledwie przeczucowana, która jeszcze za czasów meł młodości wydawała się nie dość konkretna, by zjednać sobie umysły. Myśl nader prosta intelektualnie i zadziwiająco czysta etycznie, że kochać ojczyznę, znaczy po prostu kochać człowieka.

Kochać, czyli rozumieć. Rozumieć, czyli ulepszać. Program jasny i jednoznaczny. Ale w każdej prawdziwej miłości jest przecież odrobina cierpienia i szczypta wyrzeczeń.

I tak jest dobrze.

ANDRZEJ SZCZYPIORSKI



Z plecakiem ZA MIASTO

Wyprawa w pradzieje

Trasa: Cło (autobus MPK 211 z Cementowni w N. Hurcie), niebieskim Szlakiem Okręжным do Kościelnik. Opuściliśmy szlak i idziemy do Tropiszowa i Igołomi (autobus MPK jak wyżej). Łącznie 12 km.

Czy próbowaliście kiedyś wybrać się na wycieczkę w prehistorię? I to nie w czasie Czechy, Lecha i Rusa, czy nawet rodzimej krakowiaki — Wandy. Ale w te prawdziwe prehistorie, kiedy na terenach podkrakowskich jeszcze nikomu się nie śniło o Polakach?

Pałac w Igołomi.
Fot. R. Mikuliński

narzędzi z rogu, krzemienia, kości zwierząt oraz odłamków naczyń glinianych tzw. kultury ceramiki promienistej.

Wraz z upływem czasu, wzajemnym przenikaniem się różnych kultur (Grecja, Rzym, Scytowie, Celtowie), z miejscowych rud darniowych powstawały przedmioty z żelaza w ziemnych jamach tzw. dymarkach. Mnóstwo dymarek odkryto w r. 1951 na polach Igołomi, Cła i Tropiszowa. Tutaj znajdował się jeden z największych na ziemiach polskich w II w. n.e. ośrodków hutnictwa.

W dwa wieki później Cło, Kościelniki, Tropiszów i Igołomia stały się drugim co do wielkości w Europie, po Nadrenii, centrum garncarstwa. W samym tylko przysiółku Igołomi, Zofipolu, w calcu ziemni odsoniło aż 47 pieców garncarskich. Część z nich zabezpieczono krytym pawilonem. W piecach i obok nich, rozrzuconych było wiele przedmiotów codziennego użytku: nóż, grzebień, ryłce, sierpy, żarna oraz komplety naczyń glinianych, wykonanych na kole garncarskim, świadczących o kulturze ówczesnego społeczeństwa.

Z odległych czasów przetrwały do dzisiaj pozostałości pałac w Kościelnikach, wyobrażamy sobie, że podobno spotkali się w nim król Poniatowski z carycą Katarzyną. Pałac, choć znacznie zdewastowany, zachował sporo relikwii dawnej świetności: rokokowe i klasycystyczne sklepienia, odrzwia, boazerie i kominki.

Bardziej okazały jest klasycystyczny pałac w Igołomi (obecnie w remoncie). Otacza go rozległy park. Pałac ozdobiony jest kolumnami jońskimi, attyką, wazonami, rzeźbami syren itp. Wytwornym smakiem wyróżnia się okrągły salon na parterze z pięknym kominkiem i wzorzystą posadzką. W r. 1598 w ówczesnym dworze schronił się twórca arianizmu (Brai Polak), Socynus, uciekając przed prześladowaniami w Krakowie. 25/26 kwietnia 1794 zatrzymał się tu na nocleg Kościuszko, zającąc za swą armią z Bosutowa ku Polanowowi.

W czasie naszej „wyprawy w pradzieje” nacieszymy się rozległymi widokami z wysokości terasy Wiśły. Między Cłem a Kościelnikami ujrzymy malowniczo, miniatury przelom — wąwoz Potoku Kościelnickiego przez krawędź Wyżyny Małopolskiej. (jz)



Jednym z motywów dotychczas nie uwzględnianych przez prace fotoamatorów i fotografików w naszym Konkursie, są pomniki, symbolizujące przecież różne okresy naszej historii. Pierwszą tego rodzaju pracę nadesłał ZBIGNIEW ZEGAN (Kraków, Dajwór 16/3). Przedstawił postać Naczelnika w sukmanie, jego pomnik znajdujący się na Wawelu. Kościuszko, jak wiadomo, jest związany z Krakowem. Tu znajdują się liczne po nim pamiątki, tutaj naród usypał mu Kolec. Pomnik na Wawelu został zburzony przez okupanta, a następnie odbudowany ze składek społeczeństwa miasta Drezna w NRD. W Tysiącleciu Państwa Polskiego postać Naczelnika jest jedną z najbardziej popularnych.

Zwracamy więc uwagę u-

Do uczestników Konkursu
Prosimy wszystkich uczestników Konkursu Tysiąclecia, którzy dotychczas nadesłali zdjęcia do redakcji Gazety Krakowskiej, by przygotowali powiększenia w najmniejszym formacie 24x30, gdyż będą one eksponowane na specjalnej wystawie w Klubie Dziennikarzy.



Może czegoś dla ochłody panie „Pulpit”... Fot. W. Fudyma

Z notatnika A. Wasilewskiego

„Czas dla Krynicy zatrzymał się. Ostatnio zlikwidowano zegar kwiatowy na deptaku — aby nie przypominał kuracjusom — skróconych skierowań sanatoryjnych...
Z deptaku również wyfrunął maszynowy bocian. Podobno odleciał do Złotych Piasków — za Kuracjuszkami, które go zdradziły!...
Zamiast owarzarka, bernardynów — pozuje obecnie do zdjęć — samochód-pchła! Często do auta chce też usiąść i mama — lecz fotograf ostrzega: z taką karoserią?...
Krynica jednak rozbudowuje się. W tej chwili poszerza się droga do Cichego Kącika. Z Cichego Kącika ma „lecieć” — już — zuzakami!...
Doborowa chociaż zredukowana orkiestra — robi co może, by ścigać turystów autobusu „Wiedeń — Kraków” do Krynicy! Codziennie gra: „Wien, Wien, nur du allein”!...
„Oprócz „Perły” są jeszcze inne perełki w Krynicy. Oto naawanie: — Ja nie jestem od mielenia kawy, tylko od doglądania — powiedziała pewna pracownica w SAM-ku!...
Jedyny sklep spożywczy SAM — w Starym Domu Zdrojowym — został zamknięty! W tym miejscu ma powstać nowe źródło — „SAM — Mieczysław”. Sam człowiek nie wie co o tym myśleć!
Po czterech latach budowy — wreszcie ma być otwarty krynicki gastronomiczny. „Przebieżka wstąpiła na siebie w grudniu — z uwagi na zimny bufet. Zachodzi pytanie — jak go nazwać? Proponują: „Kolega podaje” — lub — „Eksperyment sudecki”!
Po dwóch znojach i potach — wreszcie na rozwidleniu dróg do Krynicy Wsi i dworca kolejowego, wykonano pierwsze uładra ziemi pod przyszły wiozowiec t. Du-rekcie Uzdrowiska, Klimatyku, „Orbis”, Rade Narodową itd. Wiozowiec ten ma przynieść wszystkie inne zaplanowane! Tylko data ukończenia jest — niestety — zamazana — borowina!...
W Krynicy najtawiej o tutaj starosty! Co drugi test starosta wczasowym od wycieczek, koncertów i bile-ów!...
Sanatorium „Silesia” po trzech latach istnienia — pu-ściło farbę i tymk. Ostatnio zostało już zafedrowa-ne!...
Mistrz Nikifor — incognito — wyjechał z Krynicy! W tajemniczości twierdzi, że „poszedł na pejzaz” — w poszukiwaniu nowych form — i abstraktu — dla przyszłej wystawy pt. Banale krynickie!...



Nasz sobotni magazynik

Smutne rury
Podczas gdy moda damska zaskakuje nas nowościami — w dziedzinie mody męskiej nie posuwamy się tak szybko naprzód. Myśl projektantów koncentruje się na zmianie pewnych proporcji, zastosowaniu nowych tworzyw, dodatków, śmieszny operowaniu kolorami. Odnieczne dwie rury zwane spodniami ulegają ciągłemu przeafonowaniu, zważając się w biodrach lub w wylot; nie tracą jednak nic ze swej rurowatości. Marynarka oblepia nasze plecy, choć nieustannie zmienia się fason koinierza, wykroj kłap, choć leżą ją dziś nosić niż przed laty. Nie ma nic smutniejszego, niż wyniedzieliony mężczyzna; ma on w sobie coś z wypchanego ptaka, gdy kroczy poważnie w świątecznym garniturze, który prawie zawsze jest demode. Świąteczne ubrania są niezmiernie i na tym polega tragedia. Marynarki są wypchane, gdy obowiązuje linia spadzistych ramion, spodnie są zawsze zbyt szerokie lub zbyt wąskie, smutne rury ciągną się po męjskim bruku sturturowane przez żelazko.

„P o l i t y k a”
Operatywni hobbies
Jak się zapobiega chuligaństwu, to widzieliśmy ostatnio w telewizji w czasie transmisji z Anglii meczów piłki nożnej,

gdzie grało się pasjonująco o mistrzostwo świata. Każdy widział, jak pod koniec każdego meczu, na pięć minut przed jego zakończeniem wypełzały na stadion i otaczały go zwartym kordonem dziesiątki policjantów. Policjanci rozkazami stawali twarzą do trybun. Z samej ich postawy można było wyczuć ostrzeżenie „niech no ktoś próbuje tutaj zamieszad”. I mało kto próbował. A jeśli ktoś próbował, niezwłocznie miał do czynienia z operatywnym bobby. Nie wiem, jak tam wyglądają sprawy etatów naszej milicji w porównaniu z bankrutującą i z trudem ratującą funta Anglią, ale porównanie to chyba wypadła na naszą niekorzyść. A to niedobrze. Choć wiele zmieniło się na korzyść, choć milicjant nie jest już taką rzadkością, jak przed kilkoma laty, ale jeszcze co chyba za mało.

„K u l t u r a”

Pną się w górę
Nie tylko nasze dzieci w młodzieńczym wieku pną się w górę. Tendencję tę zdradza już nawet niemowlęta. Przyspieszenie tempa wzrostu młodzieży wiąże się z przystępem wagi i nosi nazwę akceleracji. W większości krajów ekonomicznie rozwiniętych dzieci rosą coraz szybciej a dorośli są coraz wyżsi. W procesach rozwoju i dojrzenia obserwuje się wyraźne przyspieszenie. Zjawisko akceleracji ma aspekty praktyczne. W związku z wcześniejszym dojrzewaniem płciowym młodzieży szkolnej należy zmieniać terminy uświadamiania seksualnego. Trzeba dostosować do współczesnych potrzeb rozmiary konfekcji, ubuwła, mebli, narzędzi pracy w szkołach zawodowych, trzeba zweryfikować normy psychicznego i fizycznego zatrudnienia młodzieży.

Na miejscu jest już grupa operacyjna MO. Ale prócz wydeptanej trawy, plam krwi



Jeszcze do piątku sprawa morderstwa sprzed przeszło roku był niezmany. 25 lipca 1965 roku odbywała się w Janowicach, niewielkiej wiosce za Wieliczką — zabawa. Na plac przed szkołę wieszono stoliki, muzykanci zataczając się podgrzewali do tańca, urzędnicy zabawowicze spadali z krzesel. Wódka płynęła strumieniem. Jak zabawa to zabawa.

Mijały miesiące i sprawa nie posunęła się ani o krok. Została wreszcie umorzona. Ale to nie oznacza, że zapomniano o niej. Dalej figurowała pod kryptonimem „Studzienka”. Oficerowie MO nie zaprzestali prac operacyjnych. Przysłali wreszcie rezultaty.

Był sąsiadem zamordowanego, a spór poszedł o gołębie. Jeden drugiemu je łapał. Dochodziło do kłótni, grób zakończonych dramatycznymi wydarzeniami krytycznej nocy. Obaj pili bardzo dużo na zabawie. Jako jedni z ostatnich opuścili ją idąc do swoich domów. Tylko jeden z nich doszedł. Morderca.

Do śpiewa doszło na pochylej łące. — Zaczęliśmy się czaić — mówi podejrzany Mól. — Potem zadałem mu zdradliwy cios. Turcza upadł na kolanie. Doskoczyłem do niego. Zaczęła się masakra. Błł pulpitem w twarz, kopnął leżącego, łamał mu zębra. Trupi zawiłki do studzienki i tam wrzucił. Po czym spokojnie poszedł do domu odspianić zabawę.

Kryptonim „Studzienka”

Idziemy ostatnią drogą ofiary i jeszcze wczoraj niezidentyfikowanego mordercy. Wysokie trawy, wśród zaroi, opuszczona studzienka, z której od tamtych tragicznych wydarzeń już nikt nie korzysta. W domu Mólów gra har-



SWIETNIE ZACHOWANY szkielet ogromnego mastodonta znaleziono w okolicach Płowdiwa w Bułgarii. Przeważa on miliony lat w plasku na głębokości 15 m. Nie jest to pierwsze znalezisko w tym rejonie — wszystkie wskazują, że teren stanowi swobodny teren zwierzat prehistorycznych.

„SECURITI” to nowy brytyjski system zamków gwarantujących zabezpieczenie przed kradzieżą. Otwiera się tylko przez wsuwanie karty z wzorem magnetycznym i nacisnięcie w określonej kolejności 12 guzików na tablicy przy drzwiach.

PEWEN LESNIK jugosłowiański zrobił niezwykle proste odkrycie: zamiast zatrzymywać złodziei rabujących bezprawnie drzewo w lesie, włączył do walki aparat fotograficzny. Za zadanie robił zdjęcie delikwenta, którego później niestrudnie odszukał i udowodnił mu przestępstwo.

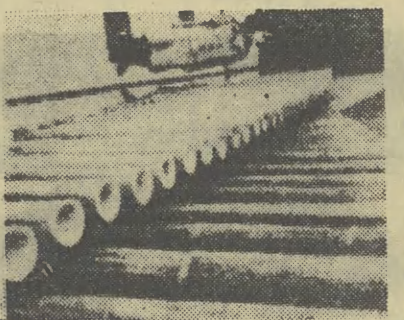
NARYT WODNE z laminatu wchodzi w użycie w kąpieliach Morza Śródziemnego. Używa się ich wraz z kłkami, zakończonymi dużymi pływakami z tworzywa. Motorówka nie jest potrzebna.

ZELAZNE POŹCZOCHY — w senale dołowym — wynalazli Szwedzi. Wykonane z włókna stalowego zupełnie nie puszczają osztek.

GIĘTKIE PRZEWODY świetlne wykonane z cienkich włókien szklanych mają zastosowanie w reklamach świetlnych i przyrządach optycznych. Producent: Glaswerk — Jena, NRD.

NOWA PRZYSTAWKA do telewizorów, radiodiodników i innych przyrządów elektrycznych wyłącza je na określony sygnał dźwiękowy. Wystarczy gwizdnąć lub klasnąć w dłoń, a aparat zamknie — zapewniają amerykańscy projektanci.

NIEZWIĘKLE organy z bambusa skonstruował pewien wynalazca japoński. Składają się z 487 różnych długości i średnic rurek bambusowych.



Najważniejszym eksperymentem kosmicznym zrealizowanym przez uczonych radzieckich w pierwszym półroczu bieżącego roku było łagodne zainstalowanie na Księżycu laboratorium kosmicznego „Luna-9” wraz umieszczenie na orbicie wokółksiężycowej aparatu „Luna-10”.

Te dwa wydarzenia zaliczyć należy do jakościowo nowych w liczącej już blisko 9 lat historii opanowania Kosmosu przez człowieka. Równie pionierskim wyczynem było przesłanie radzieckiego poręcza na Wenus (pierwszą planetę, do której dotarł pierwszy pojazd kosmiczny). Ten eksperyment powiódł się jednak tylko częściowo.

Na jednym z tegorocznych „Kosmosów” odbył lot na wysokość 900 km dwa psy — „Wiaterek” i „Węgiełek”. Po raz pierwszy żywe stworzenia spędziły w obrębie dolnej części zotoneutralnego otokowego obszaru promieniowania aż 22 doby. Z doświadczeń pierwszego półroczia bieżącego roku ten eksperyment biologiczny wydaje się być najbardziej doniosłym, obok radzieckich osiągnięć księżycowych.

Wkrótce po Związku Radzieckim Amerykanie zdolali łagodnie osadzić na Księżycu swego „Surveyora”. Trwa natomiast eksperyment ze stacją „Lunar Orbiter”, która ma stać się, podobnie jak „Luna-10”, satelitą Księżycą. Któż więc przoduje obecnie w końcówce wycieczki na Księżyc? Związek Radziecki czy Stany Zjednoczone? — słyszy się często pytanie.

Dyrektor Amerykańskiej Agencji do Spraw Aeronautyki w Przestrzeni Kosmicznej, J. Webb, jest zdania, że w dziedzinie badań Kosmosu ZSRR wyprzedza USA o dwa lata. Ostatnio odnotowano również osiągnięcia wicedyrektora NASA, Roberta Siemensa, który oznajmił: „Rosja ciągle wyprzedza nas w pewnych ważnych dziedzinach współzawodnictwa kosmicznego”.

Z najciekawszych wypowiedzi kompetentnych osób o pierwszym półroczu bieżącego roku przypominę jeszcze wystąpienie profesora Anatola Błagonrawowa: „Gdybym powiedział wam, że nie przygotowujemy wyprawy księżycowej, to i tak byście nie uwierzyli. Wszystkie nasze dotychczasowe eksperymenty są etapami coraz dokładniejszego badania Księżycą”. Kosmonauta Aleksiej Leonow oznajmił nieco wcześniej: „W ciągu najbliższych 5 lat będziemy na pewno na Księżycu”. W rozmowie ze mną powiedział to samo Jurij Gagarin.

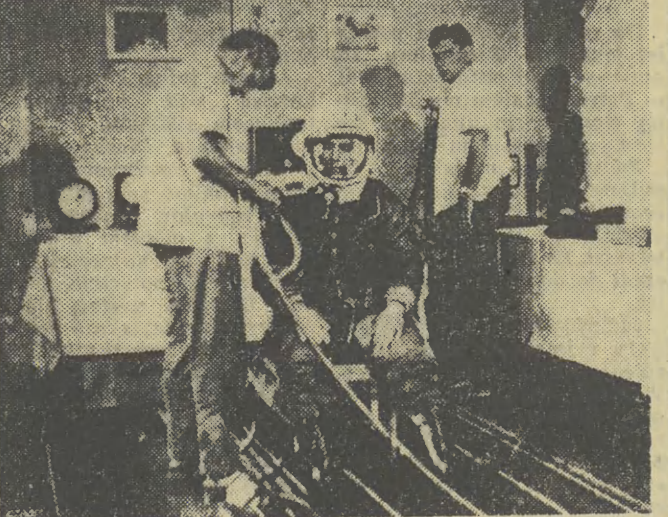
Petne zdziwienie budzi w świetle tych wypowiedzi duża, 16-miesięczna przerwa w radzieckich lotach żałogowych. Obecnie panuje przekonanie, że Związek Radziecki zrewidował pierwotny plan lotów żałogowych i zrezygnował z pełnych zaplanowanych etapów. Miałem możliwość wysłuchania w radio mówienia ostatniego zapisanego na taśmie przemówienia głównego konstruktora statków kosmicznych, Sergiusza Korolowa, w którym stwierdza on wyraźnie, że małych statków nie opłaca się wysłać na orbitę. Należy przystąpić do budowy stacji przestronnych, w których znajdować się będą stacje. Zmieniać je będą statki „dowolne”, spełniające funkcje rakiet pasażerskich. W amerykańskim piśmie „Fortune” ukazał się artykuł, który zapewnia, że Związek Radziecki przystąpił jeszcze w tym roku do montażu na orbicie Ziemi podobnej stacji.

KOSMICZNE PÓŁROCZE

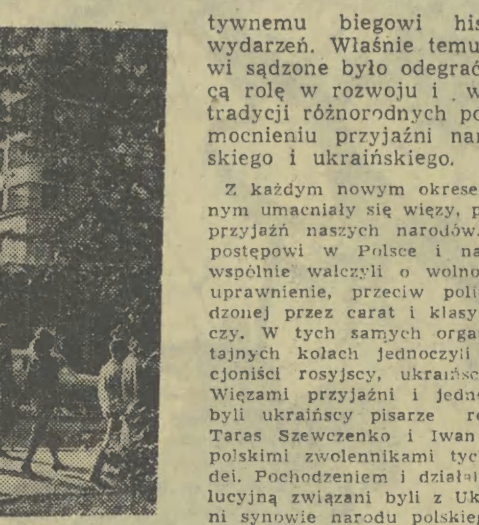
Ryszard Badowski

W przeciwieństwie do XII zacieklego wroga komunizmu, że właśnie hitlerizm jest najdoskonalszym realizatorem papieskich koncepcji i zamierzeń.

Pius XII wybrany został papieżem już po aneksji Austrii, w chwili, gdy w Niemczech trwały od dłuższego czasu brutalne prześladowania Kościoła katolickiego. Po mimo tego Hitler właśnie jest pierwszą głową państwa, do której Pius wysłał pismo zawiadamiające o swym wybraniu (wraz z garścią błogosławieństw).



Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.



Mocą historycznego biegu wydarzeń, przez długi czas narody polski i ukraiński były połączone wspólną organizacją państwową. „Dopóki różne narodowości wchodziły w skład jednej organizacji państwowej” — pisał Lenin — dopóty istnieją między nimi miliony i miliony powiązań natury ekonomicznej, prawnej i bytowej”. W organizacji państwowej dokonywały się zmiany, ale pozostałości dawnych powiązań nie zniknęły bez śladu.

Bez omówienia tego nie można zrozumieć niektórych ważnych wydarzeń i zjawisk w historii Polski i Ukrainy. A był okres, kiedy uwagi o historii naszych krajów czyniło się z różnych pozycji, w rozmaitych celach i z różnym stopniem chęci wnioskowania w istocie wydarzeń historycznych. Po obydwu stronach nie mało znalazło się polityków i historyków, którzy w stosunkach między narodem polskim i ukraińskim chcieli widzieć tylko ich ujemną stronę. Tego rodzaju poglądy nie mogły sprzyjać rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków. Tendencja taka była sprzeczna z obiektywnym biegiem historii. I dlatego jej rozwój nie miał przed sobą przyszłości. Znaleźli się także inni politycy i naukowcy, którzy uczuli i obiektywnie badali całą złożoność wydarzeń, zjawisk i faktów, dochodząc do słusznych i uzasadnionych wniosków. Oczywiście, ich metoda sprzyjała sprawie dalszego umacniania powiązań i przyjaźni między braćmi krajami, sprzyjała obiek-

TECHNIKA

STULECIE na dnie oceanu...

Przed stu laty bijący o wodę łopatkami kół i dymiący z pięciu kominów parowiec „Great Eastern” dokonał historycznego dzieła dla ustanowienia światowej łączności telekomunikacyjnej: położył na dnie Atlantyku pierwszy kabel telegraficzny, łączący Europę z Ameryką.

Sukces parowca „Great Eastern” nie był pierwszą próbą w tym zakresie. Już w 1851 r. zrealizowane zostało podmoraskie połączenie telegraficzne między Anglią i Francją przez kanał La Manche. W roku 1858 ułożono pierwszy kabel przez Atlantyk. Jednak po przesłaniu zaledwie 400 telegramów linia ta zamilkła. Woda morska okazała się silniejsza od prymitywnej jeszcze izolacji. Dopiero 8 lat później, w 1866 r., kropki i kreski alfabetu Morse’a popłynęły między kontynentami nowym, trwałym już połączeniem, między Irlandią i Nową Fundlandią 4000 kilometrów na dnie oceanicznym.

Wydarzenie to zapoczątkowało dopiero rozwój telekomunikacji na skale światowej i długą listę wynalazków w tej dziedzinie.

Wśród wielu nazwisk odkrywców, poszukujących możliwości zastosowania zjawisk elektrycznych do przesyłania informacji na odległość, na szczególną uwagę zasługują Amerykanin Samuel Morse, który uzyskał w tym zakresie największe sukcesy. Był on malarzem, z ugruntowaną już pewną pozycją w tej dziedzinie sztuki, gdy przypadek zetknął go z doświadczeniami fizycznymi. Widok elektromagnety przyłączającego kawałek żelaza przy zamkniętym obwodzie elektrycznym nasunął mu pomysł wykorzystania tego zjawiska do transmisji znaków alfabetu.

Nie było to wcale łatwe. Morse był amatorem,

krańskiego, białoruskiego i wielu innych narodów, walczących z hitlerowskim najazdem.

Opierając się na doświadczeniu historycznym Tysiąclecia można postawić tezę, że we wzajemnych stosunkach między narodem polskim i ukraińskim, pomimo rozmaitych przeszkód, silniejszymi i dobitniej potwierdzonymi przez życie były te tendencje, które łączyły, a nie te, które rozdzielały narody.

Jest rzeczą oczywistą, że w społeczeństwie składającym się z klas antagonicznych, takie zjawiska, jak powiązanie i przyjaźń między narodami nie mogły występować stale. Były często niszczone z woli klas panujących, które realizując swe egoistyczne cele, siały wrogość i wręcz doprowadzały do otwartej walki między przedstawicielami

różnych narodowości. Taka polityka jedynie osłabiała siły narodu, z czego nie raz korzystali jego wrogowie. Warunki stworzone przez nowy socjalistyczny ustroj wykluczają możliwość potwierdzenia się tego typu negatywnych zjawisk, które miały często miejsce w przeszłości. Dobrosąsiedzie i przyjazne stosunki, które utrwały się między naszymi narodami, nie są plonem z siewu dokonanego przez nasze pokolenie. To tysiąclecie drzewo przyjaźni, którego korzenie sięgają w głąb historii; jeśli historycy obnażają je korzenie, to nie po to, by uszły, ale po to, by ukazać ich siłę, by oczyścić je z niezdrowych narosli.

Siłą nowego ustroju nasze pokolenie podniosło się na wysokość, z której dobrze widać nie tylko całą przebytą drogę, ale i piękną dal przyszłości. Nadchodzi nowe tysiąclecie Państwa Polskiego. Ludzie radzieccy nie wątpią, że przyjaźń między nimi i narodem polskim będzie się rozwijać i umacniać. Gwarancją tego jest jedność naszych idei, ustroj socjalistyczny i szczerść w naszych stosunkach.

a porwał się na rozwiązanie problemu, nad którym od paru dziesiątków lat bieżeli już specjaliści. Musiał uzupełnić braki wiedzy i doświadczenia, skorzystać z prac fachowców w tej dziedzinie. Ale intuicyjnie wybrał drogę najbardziej właściwą. Po pięciu latach prób nadszedł jego wielki dzień: na pokazie w auli uniwersyteckiej dwa sprzężone aparaty telegraficzne przesyłały informacje z jednego narożnika sali w drugi.

„Pełny sukces eksperymentu z telegrafem. 4 września 1837” — tak brzmiał pierwszy przesłany telegram. Był krótki i lakoniczny. Morse wynalazł bowiem nie tylko aparat i ułożył dla niego używany do dziś alfabet z kropki i kreski. Wynalazł również telegraficzny styl.

Wynalazek był gotowy, co więcej: były już nawet dwa wynalazki. Prawie równocześnie bowiem ten sam problem rozwiązywał został w Anglii, również przez amatorków: C. Wheatstone’a i W. Cooke’a. Jednak sprawę traktowano jako rodzaj technicznej zabawki, i trudno było zdobyć pieniądze na budowę linii telegraficznych.

Dopiero w 6 lat po pierwszym pokazie zdobył Morse poparcie amerykańskiego Kongresu i pieniądze na budowę linii z Waszyngtonu do Baltimore. Po kilkunastu miesiącach linia była gotowa. Szybkie przesłanie pewnej ważnej wiadomości politycznej przyniosło rozgłos wynalazcy i przekonało sceptyków.

Dla zdobycia prawdziwej światowej sławy i początku triumfalnego pochodu wynalazca, trzeba było jednak... morderstwa. Rzeź działała się tym razem w Anglii, gdzie linie telegraficzne założono dla potrzeb kolei na trasie Blackwall-London. Pierwszego stycznia 1845 r. do Londynu nadano telegram o morderstwie popełnionym w jednej ze stacji. Morderca uciekł podziemiami, ale do stolicy szybko dotarł telegraficznie jego rypos. Przestępca został złapany.

Więść o tym wypadku rozeszła się szeroko, o skazanym mordercy mówiono nawet, że zawiła na telegraficznym drucie. Wynalazek stał się sensacją dnia, a jego powszechne zastosowanie — przesądzone.

Sieć przewodów telegraficznych szybko rozszerzyła się na całe kontynenty. Jednak zasięg prawdziwie światowy uzyskała dopiero wtedy, gdy pokonała również i oceany. Dlatego pod datą sprzed stu lat możemy zanotować: kropka i kreska Morse’a opanowały świat. (JB).

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wiesław Mercik

PAPIEŻ I FUEHRER

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Eskałacja newtrozy

Słyszysz się i czyta wiele o narastaniu, głównie w krajach anglosaskich, newtrozy powszechnej, która w wielu wypadkach przeradza się w różne choroby psychiczne. Na to zjawisko składa się wiele przyczyn. Jedną z nich jest podsycać e obawy przed przyszłą wojną atomową. Lęk przed zagładą nuklearną istnieje w całym świecie ale szczególnie podniecany jest w USA. Czyżby Amerykanie mieli słabsze nerwy? Wiele instytucji ąba o to, aby tak właśnie było a obawa przed trzecią wojną jest znakomitą pożywką dla powiększenia strachu, dla eskałacji newtrozy.

Na te nadmiernej pobudliwości szerzy się bowiem potrzeba niezwykłych rozrywek, mających przynieść silne wrażenia. Na rozrzucone nerwy trzeba różnych lekarstw, a gdy te przestają działać, szuka się narkotyków coraz silniejszych. Wszystkie te potrzeby zaspokajają setki usługowych firm, które ciągną stąd nieprawdopodobne zyski. Najszybciej zareagowali na nowe zapotrzebowanie zdenerwowanej publiczności producenci filmowi produkując „filmy grozy”, które stały się dla milionów widzów pewnego rodzaju narkotykiem najbardziej bezpiecznym ze znanych. Poddając się działaniu takich filmów, widz zdaje sobie sprawę, że dotarł do jakiegoś niesamowitego czynu, są tylko fikcją nie istniejąca w rzeczywistości. Przyzwyczajając się jednak do tego typu obrazów, taknie jak alkoholik — wizji chorobliwych. Celem filmów grozy jest wzbudzenie nieprzytomnego strachu przy pomocy fantasmagorycznych zjaw. Najwięcej upodobania znajduje w nich młodzież amerykańska poczynając od lat 12. Podobne filmy produkuje się masowo w Anglii, USA i Japonii. Aby zapewnić widzowi maksimum sensacji i przeżyć, buduje się w salach kinowych specjalne fotele, które zaczynają... drgać w momentach największego napięcia akcji. Zawieszona u sifitu szkielety muskają głowy widzów. Dla zwiększe-



nia nastroju afiszę obiecują bezpłatny porzdek dla tych osób, które umrą z wrazenia na sali kinowej...

Miliony zwolenników tego rodzaju „rozrywki” są następnie wdzięcznymi klientami firm produkujących środki uspokajające. Ich produkcja rośnie z roku na rok, przynosząc krociowe zyski. Jeśli leki przestają działać, pacjenci (bo tak ich trzeba nazywać) sięgają po narkotyki. Dzieli się je na dwie kategorie: ciężkie — jak kokaina, heroina, oraz na środki, które są czymś pośrednim np. marihuana i wszelkiego rodzaju pastylki painicieczące. Miliony ludzi w krajach anglosaskich używa ich jako bodźca przy rozmaitych okazjach życiowych. Głównym powodem u wielu narkomanów jest ucieczka przed niepokojem wewnętrznym, przed rosnącym strachem, sprytnie podniecanym przez filmy.

Najgroźniejsze spośród narkotyków to meskalina i LSD. Jak tłumaczy potrzeba narkotyków głośny pisarz Aldous Huxley? Większość ludzi, jego zdaniem, żyje w takiej monotonii i pustce, tak nudnie, że żąda ucieczki, tęsknoty do chwilkowego choćby odejścia od siebie samego — jest najsilniejszą potrzebą duchową człowieka.

Nową formą eskałacji newtrozy w USA stało się ostatnio szpiegowstwo domowe. Powstał tam rodzaj przemysłu, wypuszczającego niezwykle precyzyjne aparaty w postaci mikropiór, mikroszpilek do krawatów, mikrozegarków, które umożliwiają podsłuchiwanie i szpiegowanie każdego obywatela, przyjaciela, krewnego. Człowiek pozostaje zagrożenie swego życia najbardziej intymnego i prywatnego. Wobec zjawiska powszechnego, wzajemnego szpiegowania — sądy amerykańskie były zmuszone wypowiedzieć się, że prawo do spokoju jednostki musi być zagwarantowane. Ale tymczasem produkcja aparatów podsłuchowych rośnie coraz bardziej... W USA wybuchła na tym tle prawdziwa histeria. W jednym z hoteli wykryto całą skomplikowaną aparaturę elektroniczną, która pozwalała właścicielowi podsłuchiwać setki intymnych rozmów w pokojach. Gdy sprawa wykryta się, hotelarz popełnił samobójstwo. Okazje podchwycił w lot szantażysta, zbierając potrzebną sumę informacji o upatronnej ofercie i uzyskując stąd wielkie dochody. Eksperti twierdzą, że 90 proc. ofiar szantażu woli nie wchodzić do sądu. Przyrządy elektroniczne do podsłuchu są więc nową formą zwiększania newtrozy powszechnej.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Uwagi, które chcemy tu odnotować — nie dotyczą bardzo ciężkich schorzeń żołądka, wymagających indywidualnego potraktowania każdego przypadku przez lekarza. W naszej rubryce medycznej pragniemy jedynie przypomnieć tym wszystkim, którzy odczuwają pewne dolegliwości żołądkowe — o kilku zasadach, jakie obowiązują najogólniej ludzi chcących profilaktycznie uniknąć powikłań w funkcjach ich niepracujących normalnie żołądków.

1. Przede wszystkim należy unikać wszelkich stanów rozdrażnienia, gniewu i napięcia nerwowego. Każde bowiem nadmierne obciążenie systemu nerwowego wywiera natchymistowy wpływ na siła by żołądek, co potwierdzają coraz częściej doświadczenia współczesnej medycyny.

2. Ponieważ jednak (niestety!) zdenerwowania i złości nie można w ogóle uniknąć w naszym życiu — trzeba w szczególności ostrożnie przystąpić do spożycia pokarmów, które najbardziej panować nad sobą, nie podniecać się własnym gniewem — i, o ile możliwości, dążyć do szybkiego wyłączenia się ze starć i sporów. Nie jest to łatwe, ale ograniczenia bodźce — jakie mogą boleśnie oddziaływać na wrażliwy żołądek.

3. Warto sobie uświadomić, że wiele przyczyn złego funkcjonowania żołądka tkwi w braku pe-

legnacji zębów. Należy więc systematycznie dokonywać przeglądu uzębienia u dentysty. Każda luka w uzębieniu zwiększa niebezpieczeństwo dla chorego żołądka!

4. Ważnym czynnikiem jest tu niezmienna punktualność w dotrzymywaniu stałych por portyków, także i podczas urlopu. A przede wszystkim — zapewnienie wystarczającej ilości czasu na spokojne spożycie potraw!

5. Trzeba zawsze pamiętać, że człowiek z dolegliwościami żołądkowymi powinien raczej jeść często i mniejsze porcje posiłków — aniżeli za jednym zamachem przepłenić sobie żołądek!

6. Jak ułatwić słabemu żołądkowi procesy trawienne? Najlepszą receptą jest dookładne żucie pokarmów. Wiadomo przecież, że nasza jama ustna produkuje znakomity leśrocznik przeciw schorzeniom żołądkowym: ślina. Każdy kęs jedzenia wpływający do przewodu pokarmowego musi być powleczony śliną, dzięki której przesuwa się do żołądka, jak naoliwiony.

7. I wreszcie, w żadnym wypadku nie wolno spożywać za gorących potraw i napoiów (powyżej 45 stopni), ani zbyt zimnych (poniżej 10 stopni). Cierniacy na chroniczne schorzenia żołądka powinni także unikać palenia papierosów, a co najmniej ograniczyć ich ilość do minimum!

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

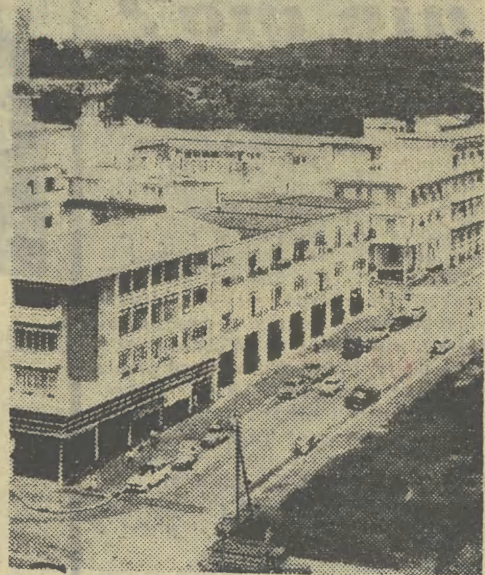
Wielki papież, który w 1958 roku został wybrany papieżem.

Diallo Thierno Souleymane (GWINEA)

THE I SHOW BOY

Ghana jest par excellence ojczyzną panafrycanizmu, którego historia jest niemal całkowicie związana we wszystkich swoich afrykańskich fazach z nazwiskiem dr N'Krumaha i jego partii (The Convention People's Party). — Partia postawiła sobie za zadanie poparcie federacji zachodnioafrykańskiej i panafrycanizmu, rozwijając działania u narodów afrykańskich — albo też afrykańskiego pochodzenia. We wszystkich częściach Czarnego Łądu N'Krumah symbolizuje nadzieję nacjonalizmu afrykańskiego, co właśnie tłumaczył zdobywca przez niego przydomka „The I Show Boy”.

Panafrycanizm na początku był tylko manifestacją braterskiej solidarności między czarnymi obywatelami Antyli Brytyjskich o afrykańskim pochodzeniu, a tymi z USA. Pierwsi prekursorzy idei, w większości dzisiaj są zapomniani. Mam na myśli takich ojców panafrycanizmu, jak Henry Sylvester Williams, adwokat z Trynidadu, który nawiązał stosunki z Afrykańczykami przebywającymi w Anglii na początku XX wieku. Stał się on doradcą prasowym przywódców Bantano, których ziemie w Afryce wschodniej były celem takich wypraw poszukiwawczych kolonii, jak Cecil Rhodes, To H. S. Williams w 1900 roku zainicjował konferencję w Westminster Hall w Londynie celem zaprzestowania przeciwko wywłaszczeniu Afrykańczyków z ich ziem. Niewątpliwie największą postacią panafrycanizmu jest W. E. Burghardt Du Bois, inicjator pierwszych kongresów



panafrycanistycznych. Uważał on, że pole walki o idee panafrycanistyczne nie powinno się znaleźć w Afryce, ani też na Antylach, lecz tylko w USA. Pobudzenie u czarnych Amerykanów sentymentu do ich afrykańskiej ojczyzny jest dziełem W. E. B. Du Bois. Trze-

cim bojownikiem w sprawie panafrycanizmu był Marcus Garvey — urodzony na Jamajce. Popierany przez czarnych z Haarlemu, Garvey zaproponował, aby w odróżnieniu od „Białego Domu” powstał „Czarny Dom”, skąd czarny prezydent wybrany na cztery lata kierowałby losami swoich rodaków. Kiedy w końcu przekonał się, że w USA nie dojdzie nigdy do równoprawienia czarnych z białymi, wysunął myśl „powrotu do Afryki” wszystkich czarnych Amerykanów i w związku z tym utworzył linię nawigacyjną „The Black Star Line”. W okresie od 1919 r. do 1945 r. dr Du Bois zorganizował pierwsze kongresy panafrycanistyczne. Były to kongresy w Paryżu 1919 r., w Londynie 1921 i 1923, w Nowym Jorku 1927 i w Manchesterze w 1945 r. Posiedzenia tego ostatniego kongresu odbyły się pod przewodnictwem Kwame N'Krumaha i George'a Padmore. Przygotowania do kongresu w Manchesterze pozwoliły N'Krumahowi nawiązać po raz pierwszy kontakty z przywódcami ówczesnej francuskiej Afryki zachodniej.

Dokładną definicję panafrycanizmu sformułował po raz pierwszy George Padmore w swojej książce publikowanej w Londynie w roku 1955 pod tytułem „Panafrycanizm czy komunizm”.

Jeśli się mówi o afrykanizowaniu panafrycanizmu przez N'Krumaha to się najczęściej właśnie bierze pod uwagę okres od Manchesteru do Akry. W wyniku podjętych decyzji w Manchesterze N'Krumah utworzył zrębowanie wszystkich delegatów Afryki zachodniej w jednym Komitecie Regionalnym — tj. „The West African National Sekretariat” 1946 roku. Francuska Afryka zachodnia była wówczas reprezentowana na konferencji londyńskiej przez Sourou Migan Apathy z Dahomeju. Federacja Pan-

afrykanistyczna nawiązała stosunki z „National Council of Nigeria and Cameroons” pierwszą organizacją polityczną w brytyjskich posiadłościach w Afryce. Partii przewodził dr Ndamdi Azikiwe.

Ale dla Kwame N'Krumaha — jak zresztą dla Sekou Touré prezydenta Gwinei — panafrycanizm jest koncepcją raczej polityczną, niż kulturalną. W walce o popularyzowanie swojej idei N'Krumah działał na dwóch różnych płaszczyznach, a mianowicie: rządowej — i partii politycznych. Na obchodach z okazji wyzwolenia Ghany w marcu 1957 roku zaprosił on do Akry przedstawicieli władz partyjnych i rządowych Etiopii, Libii, Sudanu, Maroka, Liberii, Togo, a nawet byłej Gujany Brytyjskiej. Po trafili ich przekonano o konieczności zjednoczenia się Afryki.

Po ciekawej wędrowce od Morza Karaibskiego i Nowego Jorku poprzez Wielką Brytanię i Francję aż do Zatoki Gwinejskiej, panafrycanizm na końcu ugruntuwał się na Czarnym Łądzie.

Dopiero od 1958 roku miały miejsce pierwsze prawdziwe konferencje panafrycanistyczne. Konferencja państw niepodległych Afryki odbyła się w Akrze w kwietniu 1958 roku, gdzie na porządku dziennym figurowały takie problemy, jak dyskryminacja rasowa, planowanie przemysłowe, działalność subwersyjna mocarstw imperialistycznych i współpraca ekonomiczno-techniczna państw ówczesnej niepodległej Afryki. Na następnej konferencji w Colonus (Dahomej) domagano się natychmiastowej i bezwarunkowej niepodległości państw afrykańskich i Stanów Zjednoczonych Afryki. Mówiono tam także o unieważnieniu wszystkich granic, ustalonych przez kongres berliński z roku 1885.



Życie radzieckiej ekspedycji polarnej prowadzącej badania na dryfującej stacji „Biegun północny 15” nie należy do łatwych. W warunkach arktycznych nie tracą oni jednak fantazji, więcej nawet, twierdzą, że humor jest im niezbędny na równi z witaminami.

Na pływającej, kruchej krze stanowiącej także lądowisko dla samolotów dostarczających żywność, wieści ze świata i niezliczonych gości — wita przybyłych ogromny biały niedźwiedź. Siedzi na lodzie i gościnnie wyciąga łapy. Ulepiłono go ze śniegu. Wygląda jak żywy i ma aparaty typ bardziej swojskie, że w łapach trzyma zwykłe talerz, na nim butelkę i wieniec kiełbasy. To uzupełnienie rezerwy — jak widać niesie — znika tylko w przepadku, kiedy z nieba spada inspekcja tzw. wysokości szczebla.

Ekspedycja pracuje bardzo intensywnie, dniami i nocami. Nieliczne chwile odpoczynku ludzie urozmaicają sobie życiem towarzyskim. Jednym z takich lokali jest „reprezentacyjna” — jak na tamtejsze warunki — kawiarnia „Mors”, maleńki kwadratowy namiotek, gdzie

W roku 1951 siedzia Irving Kaufman uznał, że małżeństwo Juliusz i Ethel Rosenbergowie dostarczyli Związkowi Radzieckiemu sekret amerykańskiej bomby atomowej i „zmieniili bieg historii na niekorzyść Stanów Zjednoczonych”. Prezydent Eisenhower oświadczył, że Rosenbergowie „związkowali szanse wojny atomowej”.

W ubiegłym roku Miriam i Walter Schneirowie opublikowali książkę pt. „Zaproszenie do śledztwa”, w której dowodzą, że Rosenbergowie skazano i stracono nie tylko za czyn, którego nie popełnili, ale którego popełnić nie mogli. Bomba atomowa nie jest bowiem sekretem kilku wtajemniczonych, który można przekazać na kartce papieru. Według Schneirów proces przeciwko Rosenbergom opierał się na fałszywych dokumentach i zniekształceniu materiałów dowodowych. Między innymi Schneirowie podają w wątpliwość autentyczność karty meldunkowej z Albuquerque, która Federalne Biuro Śledcze przedstawiło jako jeden z dowodów spisku.

Omawiając książkę Schneirów na łamach katolickiego czasopisma „Rumparis”, publicysta Rex Stout doszedł do wniosku, że proces przeciwko Rosenbergom był „widowiskiem kłamstwa i przetrwania, w którym pierwsza nagroda należy się FBI”. Juliusz i Ethel Rosenbergowie nie żyją od 13 lat. W więzieniu przeżywa jednak nadal Morton Sobell. Jego obrońcy wystąpili do sądu federalnego z wnioskiem o rewizję sprawy. Prawnik Marshall Perlin zapowiedział w sądzie, że przedstawi dwóch naukowców, którzy zaświadczą, iż główny atutem oskarżenia oraz stał się podstawą skazania i stracenia Rosenbergów. Według wstąpił prokuratora przedstawiał on przekrój bomby, zruconej na Nagasaki, a dostarczony rzekomo przez Rosenbergów w 1945 roku Związkowi Radzieckiemu.

Po sensacyjnym oświadczeniu Perlina prokuratura zażądała nagie — „ze względów bezpieczeństwa państwowego” — by rysunek ogłoszono za tajny. Zgodnie z tą sugestią sąd opieczęto-

Halina Zawrzykraj

JUGOSŁAWIA

Nie tylko klimat...

Jugosławia jest słoneczna nie tylko z powodu klimatu. Dla Polaków staje się dodatkowo rozświetlona sympatią, z jaką spotykamy się tu na każdym niemal kroku. Prawie co drugi Jugosłowianin, z którym rozmawialiśmy w czasie 14-dniowego pobytu w tym kraju okazał się byłym partyzantem. Major Berto Spanić, wicedyrektor zespołu domów wczasowych w Kuparii, był także w partyzancie. Postrzelonemu w nogę, groziła amputacja. Nie zgodził się na nią. Na szczęście. I tak wyżył. Trudno byłoby wyobrazić sobie tego rosnącego, pełnego życia człowieka o kulach.

Jugosłowianie chętnie nawiązują w rozmowach do podobnych losów i cierpień naszych dwu narodów w ostatniej wojnie światowej. Serdeczność, jaką tu okazują Polakom — przeciwważają narostem natchęci do Niemców. A tych zjawia się wciąż wielu na wybrzeżu adriatyckim. Przeważnie z NRF. Jugosłowianie ich tolerują, bo dewizy, ale za to...

Nie zapomnę triumfującej radości, z jaką Berto znalazł mił nam kiedyś przy kolacji: „Przyjechali tutaj przed chwilą samochodem jacyś turyści z NRF. Chcieli zatrzymać się u

jadaliśmy był Ilija, ten cały brunet w typie Włocha. Smażony — z tego gatunku smażony, który nie tylko sami lubią smacznie zjeść, ale są pełni szczęścia, gdy klient doceniają smak i jakoś potraw dla nich przygotowanych. Ilija chodził koło polskiej grupy naszym zapob — jako kokosz koło kurczątku. Przy każdym obiedzie dopływał z niepokojem, jak smakują nam serbska, macedońska czy czarnogórska specjalność, którą nas raczył tego dnia. Gdy zgodziliśmy się na jakiś kulinarny eksperyment, był bardzo zadowolony. A kiedy w dodatku te niecodzienne dla polskiego podniebienia potrawy smakowały nam, sprawiał wrażenie człowieka, któremu już nie więcej do szczęścia nie brakuje.

Nie bardzo wiedziałam, czy troskliwość o nasze apetyty zawdzięczamy zawodowemu wyrobieniu Ilija czy też owej sympatii do nas Polaków. Jednakże, gdy któregoś wieczoru bardzo głodni po całodziennym wycieczce otrzymaliśmy nadprogramowe porcje kurczaka, a innym znowu razem Ilija przygotował dla nas niespodziankę — lody, zrozumiałam, że nie wynikało to z zagłodości, lecz z serdecznej do nas sympatii.

Równie serdeczni byli dla nas wszyscy. Z niepokojem zadawałem sobie pytanie, czy nie tracą oni po turystycznej fali tej sympatii dla Polaków? Jugosłowianie piją wprawdzie na co dzień wiele wina, ale nigdy nie widzi się ich pijanych. Polskie zaś nieumiarkowanie w picie i widoczne skutki, budzą w nich przykre zdziwienie. Chciałoby się więc przestrzec wyjeżdżających do Jugosławii — obywatelski szacunek dla naszego narodu i sympatii nie utopili w... winiaku.



Bartosz Janiszewski USA

TRĄD

W PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI

wal kontrowersyjny szkic rzekomej bomby. Prokuratura pozwoliła się przy tym na opinie przedstawicieli Komisji Energii Atomowej, dyrektora Marshalla. Jednakże Marshall, indagowany przez dziennikarzy, wyjaśnił, że komisja uważała i nadal uważa rzeczony dokument za materiał jawny.

Postronemu obserwatorowi może narzucić się pytanie — dlaczego ma być tajny amatorski rysunek prymitywnej bomby atomowej sprzed 20 lat, przekazany zresztą już i tak — według aktu oskarżenia — przed 20 laty obcemu mocarstwu? Dlaczego ma być tajne coś, co Komisja Energii Atomowej, najbardziej miarodajna w tej kwestii, uważa za materiał jawny? Walter Schneir, współautor książki „Zaproszenie do śledztwa”, skomentował następująco pociąganie prokuratury: „Departament sprawiedliwości próbuje ukryć szkic ze względów politycznych, a nie ze względów bezpieczeństwa państwowego”.

O politycznym te sprawy wspominał również sprawozdawca dziennika „New York Times” pisząc, że „jeżeli dojdzie do przesłuchania naukowców, którego domagają się prawnicy więzieni Sobella, i jeśli przedstawia oni dowody, o których mówią — i cynik tego „podważy uczciwość tych, którzy w sprawie Rosenbergów reprezentowali oskarżenie”.

Sprawa rewizji procesu dotyczy nie tylko zadośćuczynienia Rosenbergom i zwolnienia Mortona Sobella. Ci, którzy nie dają wiary oficjalnej wersji o winie Rosenbergów, wskazują na analogie między ich sprawą a słynną aferą Dreyfusa. Jak to zostało dowiedzione i uznane, ludzie, którzy spowodowali jego oskarżenie, aresztowanie i skazanie — ludzie na wysokich szczeblach władzy państwowej — byli niebezpiecznie skorumpowani. Rehabilitacja Dreyfusa oznaczała diagnozę trądu w pałacu sprawiedliwości i w mechanizmie władzy państwowej ówczesnej Francji.

Jeśli dzisiaj zostało oficjalnie uznane, że Rosenbergowie byli niewinni i że Sobell jest niewinny — nie można by na tym poprzestać. Z orzeczenia takiego musiałyby wynikać wnioski polityczne i personalne. W trzy lata po tragedii w Dallas zmniejszyłoby to tym bardziej wiarygodność oficjalnej wersji wydarzeń, podanej w raporcie komisji Warren'a, i jeszcze spotęgowaloby kryzys zaufania, o którym pisze amerykańska prasa.

Przed kilkunastu laty, w najbardziej jadowitym okresie zimnej wojny i maccarthyizmu, wielu Amerykanów było skłonnych wierzyć, że ich kraj utracił monopol atomowy w wyniku spisku kilku osób. Równocześnie Amerykanom nie mieściło się w głowie, iż sąd federalny mógł skazać niewinnych ludzi na krzesło elektryczne na podstawie monstrualnej fabrykacji. Autorzy książki „Zaproszenie do śledztwa” przynajmniej w owym okresie byli przekonani o winie Rosenbergów. Podobnie — piszą dzisiaj Schneirowie — ich kraj wstąpił w przededniu konferencji na najwyższym szczeblu wywładowczy samolot U-2 nad Związek Radziecki, że stanie się patronem jawnej inwazji przeciwko Kube, że wysłał swe wojska do Republiki Dominikańskiej i zaczęło wysyłać tysiące żołnierzy do południowego Wietnamu, bombardując równocześnie północ, nawet bez protokolanego wypowiedzenia wojny.

Każdemu z tych wydarzeń — wskazują Schneirowie — towarzyszyły publiczne, a nieprawdziwe oświadczenia najwyższych urzędników państwowych.

Dlatego w Ameryce mówi się dzisiaj o kryzysie zaufania do oficjalnych oświadczeń...

JEDNO z miejscowych biur podróży oferuje turystom — obok zwiedzania pobliskiego Volendamu czy nocnej wycieczki po mieście — odwiedziny u „provosów” oraz rozmowę z jednym z ich przywódców. Rodzimi anarchiści w roli atrakcji dla zagranicznych gości? Tak, za jedne 30 guilderów.

Nie wiem, kto pierwszy wpadł na ten pomysł: biuro podróży czy „provosi”? W każdym razie nie jest on sprzeczny z jednym z punktów ich programu: sprządać, by o nich mówiono. 30 guilderów — to dużo. „Provosów” w akcji można zobaczyć również bezpłatnie. W samym centrum Amsterdamu, na placu Spui stoi posązek chłopca w brzoje. Ofiarował go miastu przed niewiele laty jedna z amerykańskich firm tytoniowych. Miał więcej od roku, w sabinie o północy (ostatnio było kilka sobót „wolnych”)



Przebieg rewizji procesu dotyczy nie tylko zadośćuczynienia Rosenbergom i zwolnienia Mortona Sobella. Ci, którzy nie dają wiary oficjalnej wersji o winie Rosenbergów, wskazują na analogie między ich sprawą a słynną aferą Dreyfusa. Jak to zostało dowiedzione i uznane, ludzie, którzy spowodowali jego oskarżenie, aresztowanie i skazanie — ludzie na wysokich szczeblach władzy państwowej — byli niebezpiecznie skorumpowani. Rehabilitacja Dreyfusa oznaczała diagnozę trądu w pałacu sprawiedliwości i w mechanizmie władzy państwowej ówczesnej Francji.

Jeśli dzisiaj zostało oficjalnie uznane, że Rosenbergowie byli niewinni i że Sobell jest niewinny — nie można by na tym poprzestać. Z orzeczenia takiego musiałyby wynikać wnioski polityczne i personalne. W trzy lata po tragedii w Dallas zmniejszyłoby to tym bardziej wiarygodność oficjalnej wersji wydarzeń, podanej w raporcie komisji Warren'a, i jeszcze spotęgowaloby kryzys zaufania, o którym pisze amerykańska prasa.

Przed kilkunastu laty, w najbardziej jadowitym okresie zimnej wojny i maccarthyizmu, wielu Amerykanów było skłonnych wierzyć, że ich kraj utracił monopol atomowy w wyniku spisku kilku osób. Równocześnie Amerykanom nie mieściło się w głowie, iż sąd federalny mógł skazać niewinnych ludzi na krzesło elektryczne na podstawie monstrualnej fabrykacji. Autorzy książki „Zaproszenie do śledztwa” przynajmniej w owym okresie byli przekonani o winie Rosenbergów. Podobnie — piszą dzisiaj Schneirowie — ich kraj wstąpił w przededniu konferencji na najwyższym szczeblu wywładowczy samolot U-2 nad Związek Radziecki, że stanie się patronem jawnej inwazji przeciwko Kube, że wysłał swe wojska do Republiki Dominikańskiej i zaczęło wysyłać tysiące żołnierzy do południowego Wietnamu, bombardując równocześnie północ, nawet bez protokolanego wypowiedzenia wojny.

Ryszard Wojna

HOLANDIA

„PROVOS” czy „NOZEM”

zbiierają się wokół niego długowłose młodzieńcy w strojach nieostatniej świeżości. Widowisko zaczyna się od tańców i głośnych śpiewów. W chwili potem interweniuje przygotowana już w sąsiednich uliczkach policja. „Provosi” odpowiadają biernym oporem. Siedzą na ruchliwym skrzyżowaniu ulic i blokują ruch samochodowy.

ALE TU ZWRÓĆMY uwagę na różnorodność programu „provosów”, na mieszaninę się w nim rzeczy białych i istotnych.

Pomnik został wybrany na znak protestu przeciwko penetracji kapitału amerykańskiego, którego jest reklama oraz ze względu na jego centralne położenie. Pierwsze stadium akcji „provosów” polegało na szukaniu rozgłosu. Znaleźli go przede wszystkim w okresie wesela następczyni tronu Beatrix z bońskim dyplomata Amsbergiem.

Kim są „provosi”? Dokładnej odpowiedzi nie mogą udzielić nawet wytrawni znawcy przedmiotu — holenderscy socjologowie i amsterdamska policja. Trudność polega na ustaleniu granicy między „nozmem” (chuliganem) a „provosem”. W akcjach przeciwko policji występują solidarnie.

Niemniej istnieje między nimi różnica. „Provosi” buntują się swiadomie przeciwko ustanowionemu porządkowi rzeczy, nawiązując jawnie do idei anarchistycznych. Krapolkin i Bakunin są ich mistrzami. „Nozem” zaś pozostaje zwykłym huliganem, korzystającym z każdej okazji do „rozrobry”.

chnik się zagadał i poplątał bieguny...

POZA KARĄ — NEKROLOG

W dobie ostrych dyskusji nad bezpieczeństwem na drogach — warto przytoczyć niezwykle system odstraszcający, zastosowany przez sędziów w Kentucki. Poza karą, niesforny automobilista musi napisać własnoręcznie swój nekrolog.

Podobno działanie psychologiczne jest piorunujące.

SZKLANKA HERBATY Angielska „Womans Mirror” rekapitułuje na uży-

skazanych na kary więzienia za wybijanie szyb w konsulacie USA w Amsterdamie.

Biorąc udział w marszach wielkanocnych, domagając się zniszczenia wszystkich broni atomowych. Wspierają strajkujących robotników. W zająciach z 13 i 14 czerwca, kiedy policja zaatakowała brutalnie tłum strajkujących robotników w ołwińskich, którzy demonstrowali przed gmachem reakcyjnego dziennika „Telegraaf”, „provosi” stanęli po stronie robotników.

Pomimo tych wszystkich faktów i pomimo iż sami siebie określają jako „skrajną lewicę”, nielato nazwać ich sojusznikami sił postępu. Ich protest ogranicza się do negacji, zaś próby przedstawiania programu konstruktywnego są dziecinnie naiwne, nie naruszając w niczym samego fundamentu krytykowanego przez nich zła — kapitalistycznego państwa.

ALE DLA WŁADZ miejskich i tak jest to poważny problem. Jak wykazał przykład czwercowego strajku robotników budowlanych, z chwilą gdy „provosi” wchodzi do akcji, sytuacja staje się tak zapałna, iż iskra roznieca pożar.

Dla uspokojenia nastrojów został usunięty ostatnio komendant policji w Amsterdamie, oskarżony przez „provosów” o używanie brutalnych wobec nich metod. „Provosi” domagają się również dymisji burmistrza.

Wraz z tym czynione są próby wykazania młodym anarchom, iż mieszczańskie życie też posiada swoje powaby. De Vries na audyencji u premiera uzyskał obietnicę otrzymania dla „provosów” odpowiedniej sali na ich zebrania. Mieszkańcy dotychczas w norach mają otrzymać mieszkanie w nowych dzielnicach.

Niekiedy z „ideologów” dostrzegli w tym pułapkę. Apeluja, by ci, którzy otrzymują te nowe mieszkania, natychmiast zniszczyli w nich co się tylko da: wybili szyby, wyrwali klamki, zerwali instalacje elektryczne.

Gdzie kończy się „provos”, a zaczyna „nozem”?

Imponująca ta operacja dworska angażuje 7 ludzi!

ZAMIAST KAMYCZKOW

Na Zachodzie debatuje się szeroko nad problemem co robić z urakami samochodów? Może być i takie wyjście, dzięki któremu strzela się z zająców: uzyskuje się obudowę szosy, a zarazem „upycha” się sporo starych gratów...

A że to niezbyt estetyczne — to już inna sprawa.





Polska serla „dożynkowa”.

ZNAZKI

TRADYCYJNE DOŻYNKI są tematem znaczków, wprowadzonych do obrotu przez pocztę polską 15 bm. Poszczególne znaczki przedstawiają: 40 gr — plody rolne, 60 gr — wiejską kobietę z bochenem chleba i 3,40 zł — wieniec dożynkowy. Nakład znaczków — 40 gr i 60 gr po 8,5 mln szt., 3,40 zł — 1,8 mln. Technika druku — wielobarwna rotograniowa. Projektowała — Helena Matuszewska.

ZBIOROWE WYDANIA TEMATYCZNE stają się coraz modniejsze. Otwarcie nowej siedziby Światowej Organizacji Zdrowia stało się okazją do wydania okolicznościowych znaczków przez wiele państw, a m. in. Czad, Rwandę, Kamerun, Dahomej. Temat ten powtarza się także na znaczkach państw europejskich.

PRZYJAŹŃ KUBAŃSKO-RADZIECKA zostanie upamiętniona w wydaniu w listopadzie br. przez pocztę Kuby 4 znaczków.

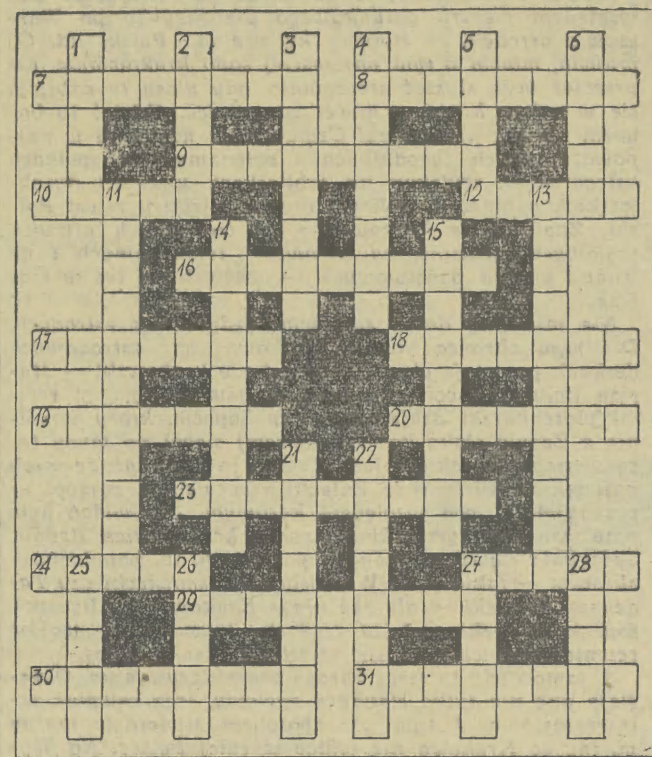
„ENERGIA ATOMOWA w służbie pokoju” to temat nowego znaczka Kanady, którego nakład wynosi 24 mln.

PIĘCDZIESIĘCIOLECIE REZERWATU BAJKAŁSKIEGO uczcila poczta ZSRR dwoma znaczkami. Inna emisja, dotycząca suchumskiego ogrodu botanicznego składa się z 3 znaczków przedstawiających florę Kaukazu.

BOHATER POWSTANIA SIPAJÓW, które wybuchło w roku 1858 w Indiach Brytyjskich — Kunwara Singh (1777—1858) jest przedstawiony na znaczku Indii, poświęconym wspomnianemu wydarzeniu z historii walk niepodległościowych tego kraju.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA upamiętniło Chile znaczkiem z podobizną narciarki i narciarza. (zg)

Krzyżówka



POZIOMO: 7. powracająca broń, 8. ryjący artysta, 9. służy pod Kozłetulskim, 10. lustro prababci, 12. zarobek na tempo, 16. część monarchii Karola Wielkiego, 17. mistrz corridy, 18. rozłam w kościele, 19. do prania, 20. przyrząd do strzelania, 23. śliwka nie śliwkowego koloru, 24. parlamentaryz, 27. smutna uczta, 29. rodzaj techniki graficznej, 30. wielki zakład przemysłowy, 31. gniew.

PIONOWO: 1. telefoniczny, loteryjny itd, 2. dla przepióreczki, 3. taki co się nie zna, 4. skok przez coś, 5. kryminalny wąż, 6. pracuje w odlewni, 11. części z wyciem, 13. zwalczają kult obrazów religijnych, 14. dział medycyny, 15. grzyb do omlotu, 21. przebywa w obłokach bez samolotu, 22. kwiat o 10 końcówkach (zagadka), 25. wierzchołek nie dla 9 — poziomio, 26. żona kozła, 27. niebezpieczny skok, 28. szewska i artystyczna.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać do dnia 30 VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 197”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 185

PIONOWO: 1. hasło, 2. znicz, 4. ospa, 5. ślub, 6. prośba, 7. przeludnienie, 9. bukiet, 11. kryterium, 13. niewolnik, 15. Oceanía, 16. karocza, 18. lewar, 19. Oskar, 21. miasto, 22. Indeks, 27. ansa, 28. gust, 29. kasza, 30. suwak.

POZIOMO: 3. parking, 6. posej, 8. chleb, 10. obraz, 11. krowa, 12. bekon, 14. polewka, 17. symbol, 19. oberek, 20. gwiazdeczka, 23. likier, 24. renoms, 25. materac, 26. maska, 28. gmerk, 29. klips, 31. Olsza, 32. Ursus, 33. szpinak.

NAGRODY WYŁOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązania zadań z nr 185 z dnia 6/7 sierpnia 1966 r. nagrody książkowe otrzymują: Tadeusz Tomaszewicz, Chranów ul. Słowackiego 6/8, Janina Skwarczewska, Bochnia ul. Orzełka 3, Jan Walatek, Rychnów 17 pocz. Łęka wica k/Zywca, Jan Guszarow, Nowy Sącz ul. Podhalańska 24, Jerzy Paszkowski, Nowy Sącz Pl. Dąbrowskiego 1, Franciszek Musiał, Jaworzno Osiedle Stale blok 36/16, Stanisław Kochmański, Klucze Osada f 14, pow. Olkusz, Olga Bilyk, Kraków, ul. Dietla 36/32, Janina Wojtasik, Tarnów ul. Bema 23a/13, Józef Salawa, Kraków ul. Lubelska 21/15

NAGRODY WYSŁAMY POCZTA.

U r. ok. 1635 r. w Kątach kolo Nowego Sącza — zm. w 1710 r. Ten wybitny polski żołnierz, który przyczynił się do rozwoju polskiej artylerii, pochodził z uboższej rodziny szlacheckiej i dzięki zasługom wojakom doszedł do najwyższych godności w państwie. Po studiach na Akademii Krakowskiej i służbie pod komendą Kondusza Wielkiego we Francji, wrócił do kraju i brał udział w walkach ze Szwedami (1657).

„KRAKAU, KRAKAU, HIER SARNAKI...”

Po zbombardowaniu przez lotnictwo brytyjskie zakładów w Peenemünde, Niemcy postanowili przenieść bazy doświadczalne w inne miejsce, z dala od linii zasięgu lotnictwa nieprzyjacielskiego.

W ten sposób, na początku roku 1944, jeden ośrodek broni rakietowej został zainstalowany na terenie Polski południowo-wschodniej, w rejonie między Mielcem, Debicą, Kolbuszową.

W swoich obliczeniach hitlerowcy zupełnie nie brali pod uwagę podziemnych organizacji Ruchu Oporu, które nie tylko walczyły z bronią w rękę, ale też prowadziły doskonały wywiad w wielu dziedzinach.

Była wiosna 1944 roku. Mjr dr Marian Kordzik, kierownik wywiadu AK w Sarnakach w powiecie siedleckim, zameldował swojemu zwierzchnikowi o tym, że do Sarnak przybył oddział Niemców w sile około 200 ludzi, są między nimi SS-owcy i technicy. Niemcy dysponowali radiostacją zainstalowaną na samochodzie i polowym telefonem.

Ustalono, że codziennie w godzinach rannych, Niemcy nadawali krótką i tę samą wiadomość — „Krakau, Krakau, hier Sarnaki”.

Już w parę dni po przybyciu Niemców na teren Sarnak, nastąpił pierwszy wybuch pocisku próbnego. Pocisk spadł o kilkaset metrów od wsi Plateryw; kiedy konspiratorzy dobiegali na miejsce, znaleźli kawały blachy aluminiowej, szklaną watę i części mechanizmu.

W godzinie, kiedy obsługa radiowozu nadawała swoje tajemnicze sygnały do Krakowa, wywiadowcy zajmowali stanowiska obserwacyjne na pobliskim cmentarzu. Tu właśnie stacjonowali technicy i znajdowały się jakieś urządzenia.

Wywiadowca stwierdził, że technicy obsługują przyrząd, którego podstawową częścią była kilkumetrowa rura, umieszczona na trójnogu. Technik dawał znak, wszyscy Niemcy chowali się, następował wybuch. Natychmiast po wybuchu, Niemcy wyjeżdżali na miejsce wypadku pocisku.

Sprawa stała się interesująca. Szef wywiadu AK w Warszawie, pułkownik Leon Cehak pseudonim „Drwecki”, powiadomił o eksperymentach niemieckich VI Oddział Sztabu Generalnego w Londynie.

Na zielonej wyspie zagotowało się — specjaliści służb wywiadowczych nie mieli już wątpliwości co do tego, że natrafiono na właściwy ślad. Pracownikom wywiadu AK i placówce w Sarnakach powiedziano, że od tego, czy uda się rozszyfrować nową broń niemiecką zależy w tej wojnie bardzo wiele.

Wprowadzeni w sprawę konspiracji mieszkający Sarnak, Kózek, Lipna, Bindugi i innych wsi zaczęli zbierać wszystkie odłamki i części bomb, które spadły na polach.

Wywiadowi udało się ustalić, że wszystkie pociski przylatują z południa. W ten sposób rozszyfrowano sygnał „Krakau, Krakau”.

Pewnego dnia zdarzyło się, że inż. Kordzik zauważył lecącą na niebie torpedę w kształcie cygara. Torpeda leciała około 1500 m nad polana. Nastąpił wybuch i bardzo silna detonacja. Tym razem udało się inżynierowi wyprzeździć Niemców. W lesie Lipowie odnalazł lej głębokości kilkunastu metrów. Ziemia w leju była rozpalona, wokół leja palił się młody las. Tego samego dnia we dwóch, z drugim pracownikiem wywiadu zrobili zdjęcia fotograficzne i dokonali pomiarów.

Na początku lata 1944 roku hitlerowcy, ubezpieczeni przez oddział SS, przygotowywali się do kolejnego eksperymentu. Inż. Kordzik zdążył przejąć hasło, którym technicy wywoływali stację w Krakowie. Po odpaleniu rakietki zapanowała cisza. Nie było słychać wybuchów.

Sprawa została szybko wyjaśniona. Okazało się, że rakietka wyładowała na bagnistym terenie nad brzegiem Bugu. Zorganizowano natychmiastową akcję mającą na celu zdobycie tego bezcennego ładunku. Po przyjeździe na miejsce pracownicy wywiadu zauważyli wystający z sitowia i wikliny ogon rakietki. Na polecenie szefostwa wywiadu Komendy Głównej AK, oczekano kilka dni, dopóki Niemcy zaprzestali poszukiwania zaginionej rakietki.

Oddziały partyzanckie obsadziły wszystkie drogi prowadzące do Sarnak i zapewniły specjalnej grupie wydobycie z bagna i przeniesienie rakietki w bezpieczne miejsce.

Sztab naukowców z udziałem prof. dr Groszkowskiego przeprowadził demontaż i laboratoryjne badania rakietki. Okazało się, że pocisk składa się z tysiąca skomplikowanych części, przy czym rodzaj i skład metali jest bardzo różnorodny.

Zdobyta przez wywiad rakietka rozpoczęła przedziwną drogę. Po dokładnym rozeznaniu mechanizmów i urządzeń rakietki, jej precyzyjne części zostały przetransportowane brytyjskim samolotem wojakom do Włoch, a następnie do Anglii.

Kto pamięta lata wojny i okupacji, terror i czujność niemieckich władz wojskowych i policyjnych, ten rozumie, jakim przedsięwzięciem było przygotowanie ładunku, załadunek rakietki i start ciężkiej maszyny na mleczkim, podmokłym gruncie.

Dowodztwo niemieckie, specjaliści od wywiadu i kierownictwo SS nie byli w stanie zrozumieć, jak się to stało że Anglijcy po raz drugi zdołali przygotować skuteczną obronę przeciwko nowej broni.

Niestety, nasi angielscy sojusznicy z czasów wojny nie powiedzieli wyraźnie swojemu narodowi o tym, komu Anglia zawdzięcza gwarancje bezpieczeństwa przed rakietami.

O uczestnikach polskiego ruchu oporu, o pracownikach polskiego wywiadu, którzy w warunkach narzuconej przez hitlerowców totalnej wojny zdobywali informacje o rakietach V-1 i V-2, nie zapomnieli jednak towarzysze broni z angielskich wysp. Angielscy lotnicy, byli żołnierze i oficerowie obrony przeciwlotniczej, ci, którzy nad Anglią stracali rakietki niemieckie, pamiętają o tym, że tajemnicę produkcji tej broni wydarł Niemcom sojusznicy lat wojny — pracownicy polskiego wywiadu.

Zuzanna Kosiek Marcin Kątski PROPOZYCJE NAZW ULIC

„KOCHANII! Całą trasę przebyliśmy szczęśliwie i w miarę wygodnie. Ale pomyśleć: czy to nie skandal, że nasze kochane RZEPK-i (skrót nazwy: Rakietowo-Zapłonowo-Energetyczna Polska Komunikacja) przez zwykłe niedopatrzzenie nie zamieściły w oknach kabiny napisów ostrzegawczych „Nie wychylać się!”. Wystarczyło, że Papuśniakowa wystawiła głowę przez lufkę i wywołała ją zupełnie. Biedaczka, taka domatorka i będzie musiała kto wie jak długo wisieli gdzieś na trasie, zanim nie zabierze się jakimś rakietostopem. Wagon restauracyjny nie nadzwyczajny — trzęsie i skandalicznie cisny, Kelerzy chwyciła się na nogach (rzekomo stan nieważkości) i wystawiają legalnie a stronomie z nie rachunki. Na zwróceniu uwagi, że tak nieładnie, odpowiadają: „to nieważkie” zamiast tradycyjnego „to nieważne”.

„Tu na Księżycu nie nadzwyczajnego. Kamienie, kamienie i kamienie. Przeważnie szlachetne. W cała trójkę zebrałmiśmi zaledwie około sześć i pół kilograma. I tak nie będą mieli u „Jubiler” za co tego wykupić. — Nieszczęsne wszędzie mnóstwo wykopków. Kobiadkiewicz omal nie upadł wozoraj po wyjściu z dworcowego baru do mikro-wulkanizatora. Musicie wiedzieć, że tutaj pędzą z mineralu zwanego „selenit” świętą wysokoprocenową „selenowką” — prawie za bezcen. Trochę nam smutno: roztrzępiana Cymelinkówna wyszła na deszcz meteoritowy bez parasolki. Już więcej biedaczka do nas nie wróci. Kompletnie rzeszota (w pretensjach)”.

„Moi drodzy! Ograniczamy się bardzo w wydatkach. Koszty podróży i utrzymania pochłaniają niesamowite sumy. Wymiana dewizowa na selenolary i selenolubie ściśle ograniczona. Dobijają nas rozmaite dodatkowe opłaty, takie jak: taksa klimatyczna (za klimat naukowy wycieczki), mandaty zapobiegawcze (za samowolne szukanie przycygł pod osłoną cienia księżycowego) itd.”

„Upominki dla kochanych państwa zapewnione. Postanowiliśmy Wam zrobić podarunki z tego, co dla nas obecnie, z perspektywy odalenia od Ziemi, najcenniejsze: panna Hania otrzymała pamiątkową fotografię trasy W—Z (kto też tamtydy teraz przechodzi, mój Boże?), pan Władek — śliczną ciupagę z Krakowa, a pan Adaś nie wykorzystany bilet na

LIST z Księżyca

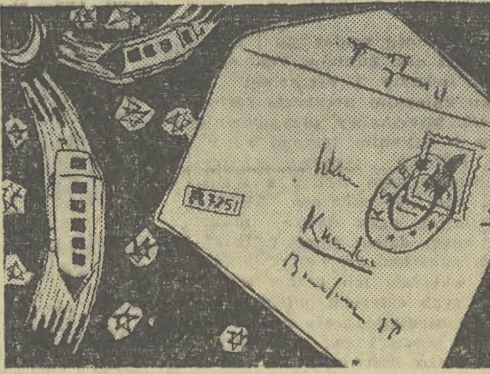
przedstawienie operowe (co oni też tam teraz grają, biedacy?)”.

„Wiecie? Na tutejszym bazarze pojawiły się masowo tandetne imitacje kombinizonów kosmicznych, przepuszczające powietrze oraz fałszowane miejscówki na bilety powrotne na Ziemię. Tutejsze czynniki wiążyły to z niedawnym pobytem na Księżycu wycieczki z naszego kraju. Ejże, czy to nie Wy przypadkiem uczestniczyliście, kochani, w tej wycieczce?”

„W zakończeniu, świadomi wadunków materialnych naszych znajomych, którzy stracili w podróży na grze w Totolotka oraz kosztów podróży na srebrnego satelitę, zasylamy przekorne życzenie:

Do miłego i rychłego zobaczenia na Księżycu

WASI TARCZAKOWIE obecnie już: SREBRNOTARCZAKOWIE”.



szczególnie w bitwie pod Parkanami, zdobywaniu Strzyżonia, Szcina i Jaszowa. Prawdopodobnie w bardzo trudnych warunkach kampania 1655 r. przyniosła wyjątkowo stałą artylerię, która wraz z piechotą osłaniała armię w lasach bukowińskich. Odbiór artylerii polowej, podległy Kątskiemu działa we wszystkich twierdach polskich. Do jego zajęć należał nadzór nad zaopatrzeniem arsenałów, opieka nad odlewaniem dział i prace fortyfikacyjne.

Zajmował się również sprawami organizacyjnymi artylerii, jak i taktyką. Jedyne doskonałe przygotowanie teoretyczne z zakresu nauk matematyczno-fizycznych pozwoliło mu na osiągnięcie tak dobrych rezultatów w walkach.

Z jego nazwiskiem związana jest znana legenda. W 1699 r. jako komisarz królewski miał odbierać z rąk Turków Kamienieckie Podolski, przyznany Polsce w traktacie karłowickim. Wtedy to, po zejściu do podziemi zamku, zauważono na bezczkach z prochem lont zapalony przez jednego z oficerów tureckich. Pragnął on w ten sposób wysadzić wraz z wkraczającą polską załogą. Kątski pochwycił ten lont i spalił go we własnej dłoni, oceniając twierdzę dla Polski.



CIĘKAWY!

Torreador, a pieć Gdy w 1900 r. zakazano kobietom brać udział w walkach byków, wielka gwiazda areny, María Salomé, wróciła do swej wiśnawej pieri. Okazało się, że 18-letni matador Augusta Rodriguez wpadł na pomysł, by występować jako kobieta w celu zdobycia większego powodzenia. Udało mu się to przez lat 10.

MOWA kwiatów

Życie w naszym kraju coraz bardziej przypomina nieustające corocznie kwiatowe. Z wystudiowanym uśmiechem na twarzy, z wiązką ciepłanego kwiecia w celofanie i pudełkiem delikatnych czekoladek Polak A. D. 1966 udaje się do pobliskiego kiosku Ruchu po Sporty i gazetę, do salonu mleśnego po zebekka wieprzowe i do rady narodowej po zaświadczenie.

Z roku na rok nasze obyczaje stają się coraz to bardziej kwieciste. Kiedyś sypaniem kwiatów zajmowały się niewinne dziewczątka w czasie procesji, dziś robi to kto żyw, przez okrągły rok — w biurach, szkołach, sklepach i punktach usługowych.

I tak urzędniczy Orbius i ekspedientki komisów szafują za storczykami, referenci szanują czerwone goździki, byle na długich lodyżkach, załoga sklepu mleśnego nabiera cech ludzkich na widok róż. Niepozorność konwali podkreśla i

Flora jest w stanie uszlachetnić wszystko. Dziwak, który by nigdy nie przyjął butelki zubrowki, jeśli otrzyma ją wraz z pęczkiem zonioli, pozbywa się skrupułów i bierze aż miło. Zwykle kabanosy spożywa w cyklamem nabierają wymowy tomiku wierszy.

A w dodatku jeden bukiet kwiatów może załatwić dobre parę spraw. Wdzięczny za uśmiech z życiem pacjent wręcza wiązanke panu doktor. Pani doktor wracając do domu wstępuje do szkoły swego synka i obdarowuje wiązanek pana profesora od matematyki. Pan profesor na dużej pauzie wyskakuje do pobliskich Delikatessów i przekazuje wiązanke pani kierownicze, która zawsze pamięta o dietetycznej cieple dla niedomagającego na żołądek matematyka.

I tak toczy się nasze życie. Dosłownie po kwiatkach...

KSANTYPA

Dla pieszych Jeśli w Japonii chce się przejść przez jezdnię jednej z głównych ulic, a nie ma tam „zebrzy”, bierze się żółta chorągiewka, która znajduje się w specjalnym pojemniku na brzegu chodnika i przechodzi bezpiecznie na drugą stronę wymachując chorągiewką. Chorągiewkę tę umieszcza się następnie w pojemniku na drugiej stronie jezdni.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakład Mleczarski Nowa Huta — Krzeszawice 4 — zatrudni ELEKTROMONTÉRÓW oraz ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — konwojentów z terenu Nowej Huty lub Krakowa. Warunki pracy i płacy do omówienia w zakładzie.

Państwowe przedsiębiorstwo handlowe w Krakowie, zatrudni GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. Oferty: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dia nr K-7802.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie — zatrudni natychmiast: INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami na stanowisko kierownika działu terenów i budowli. MPK zapewni: deputat węglowy, dodatki za wysług lat, gratyfikację jubileuszową, bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla pracownika i rodziny. Zgłoszenia z podaniem, życiorysem, dyplomem ukończenia studiów, zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy oraz opinia — kierować należy do Działu Kadry i Szkolenia MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńska 13, II p.

KIEROWNIKA SCHRONISKA na Przehybę — przyjmie z dniem 1. X. 1966 r. PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu.

Wymagane kwalifikacje: 1) wykształcenie minimum średnie, 2) długoletnia praktyka w zakładach żywienia zbiorowego.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do ustalenia na miejscu. Oferty należy zgłaszać pod adresem: PTTK „Beskid” Nowy Sącz, Długa 11, tel. 82-53, w terminie do dnia 10. IX. 1966 r.

Państwowe Koleje Liniowe, Zarząd w Zakopanem — zatrudni natychmiast INŻYNIERA MECHANIKA oraz TECHNIKA MECHANIKA.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ogólnym, Zakopane, ul. Kościuszki 4, I p.

Ponadto PKL poszukują ROBOTNIKÓW KWALIFIKOWANYCH, KANDYDATÓW NA KONDUKTORÓW, względnie MASZYNISTÓW, KOLEI LINIOWYCH.

Informacje i zgłoszenia jak wyżej. Mieszkaniami PKL nie dysponują.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina — zatrudni natychmiast ABSOLWENTÓW SZKOŁ ZAWODOWYCH na staż — w zawodzie: murarz-tylnik, lastrikarz, posadzkarz, malarz klejowy, malarz konstrukcji stalowej. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Po miesiącu pracy dla zamiejscowych pracowników zwrot kosztów podróży. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Dla chcących podwyższyć swoje kwalifikacje istnieje możliwość uczęszczania do szkół wieczorowych. Do podjęcia pracy należy zgłaszać się: — z ważnym dowodem osobistym, — świadectwem ze szkoły zawodowej, — ze skreśleniem (wymeldowaniem) w księżeczce wojskowej.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Zatrudnienia i Płac PPHiL, telefon 42-74. Dojazd tramwajem nr 4, 8, 16 — wysiadając na przystanku przystanku przed Waldonią obok budynku Dykcji PPHiL.

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie Kraków-Lęka, ul. Centralna — przyjmie natychmiast: MONTÉRÓW WOD-KAN., ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH (kopacze i ładowacze), SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH I ACETYLENO-WYCH, ŚLUSZARZY WYSOKO KWALIFIKOWANYCH, OPERATORA SPRZĘDKI z uprawnieniami, ABSOLWENTÓW SZKOŁ ZAWODOWYCH o specjalności monter instalacji sanitarnych c. o., gaz, względnie przemysłowych na wstępny staż pracy, KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I i II kat. prawa jazdy.

INŻYNIERÓW INSTALACJI SANITARNYCH lub PRZEMYSŁOWYCH, względnie INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW ze znajomością branży instalacyjnej. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych hotel robotniczy zapewniony. Podania przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia, pokój nr 105, Dojazd tramwajem nr 4, 8 lub 18 do Czyżyn, następnie pieszo do Blurowa Filip w Łęgu przy ul. Centralnej.

UWAGA — GRAJĄCY W TOTO-LOTKA!

Wielka niespodzianka dla Sympatyków! W dniu 28 sierpnia 1966 r. odbędzie się jubileuszowe 500 losowanie TOTO-LOTKA

I z tej okazji P. P. Totalizator Sportowy organizuje BEZPŁATNE LOSOWANIE 4 cyfr z 49, przeznaczając na trafne „czwórki”

4 miliony złotych

Podwójna szansa dla każdego grającego na JUBILEUSZOWE ZAKŁADY TOTO-LOTKA

Każdy kupon Toto-Lotka złożony na 28 sierpnia br. bierze udział w podwójnym losowaniu bez dodatkowej opłaty.

Na drugie losowanie P. P. Totalizator Sportowy przeznaczą 4 miliony złotych do podziału.

TYLKO DLA GRAJĄCYCH KTÓRZY TRAFIĄ CZWÓRKĘ W DRUGIM LOSOWANIU!

Dyrekcja P. P. Totalizator Sportowy

Nauka WPISY na kursy kreśleń technicznych i budowlanych, konstrukcyjnych — maszynowych, instalacyjnych — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, ul. Dietla 38.

UWAGA MAURZYSTEK! Roczne kursy laborantów chemicznych dla absolwentów kl. XI — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 65-12, w godz. 8-18, codziennie.

KURSY pomaturalne, w atrakcyjnych warunkach rozpoczyna „Owłata” — Kraków, Mazowiecka 8, telefon 334-72.

KURSY języków obcych rozpoczyna „Owłata” — Kraków, Mazowiecka 8 — telefon 334-72.

DLA DZIEWCZĄT roczne kursy krajoznawczo-turystyczne I i II stopnia oraz gospodarstwa domowego otwiera we wrześniu „KWP”. Wpisy: Kraków, Łożańska 10, tel. 500-67, od godz. 14 do 18 i Jakuba 19 (przebiegniecia Miódowej), tel. 631-41 od godz. 9 do 17.

ZNIEWAZNIA się zgubiona pieczęć o brzmieniu: „Spółka wodna w Borzęcinie Górny”,

Sprzedż RZEMISLNICZA Wytwórnia Prefabrykatów Budowlanych, Bukowno Wieś 251, pow. Olkusz — wykonuje pustaki żużlowe typu Alfa. Transport zapewniony.

Lokale POSZUKUJE pokoju na wsi dla starszej osoby — (oznaczyć plątny z góry) — lub kupię mieszkanie pokój z kuchnią. Oferty — nr „96002” Biuro Ogłoszeń Żywiec.

Zguby SŁOWIAK Zbigniew — zam. Tenczyn, zgubił prawo jazdy kat. II, zgłosił powiadomienie do Kombinatu HIL.

ZNIEWAZNIA się zgubiona pieczęć o brzmieniu: „Spółka wodna w Borzęcinie Górny”,

Nasze Miasto

Mówią o Krakowie, że go widać w kraju, że pod względem ciężaru gatunkowego pierwszy to po Warszawie ośrodek, że stolica Kulturalna Polski itd. Co prawda, mówią o tym najczęściej sami krakowianie, ale przecież miło słyszeć szczerze, gdy głosy te odbijają się w całym kraju, a nawet za granicą. Gdzieś to bowiem nie ma krakowian! Czytamy ich nazwiska w najważniejszych tygodnikach i oglądamy na półkach księgarskich, widzimy na tabliczkach w drzwiach dyrektorów gabinetów stolicy i innych wielkich miast Polski. Znaleźli się krakowianie na teatralnych afiszach czołowych teatrów, na ekranach telewizyjnych i na listach nagród państwowych — znaleźli się też w rządzie...

Nie mieliśmy dotąd szczęścia jedynie na estradach. Dzielnym obrońcą honoru Krakowa na estradach desek pozostał ciągle, choć już nie krakowski — Marian Załucki. Swoim nazwiskiem uświetnił nawet recital piosenkarzy Szajewskiego w Sopocie, który wspólnie z Zajązłą (jako konferansjerem) sięgał po laury rocznicowego spokojnego lata. Trzeba to przyznać, że mieli największe afisze i że Załucki rzeczywiście pomógł — przynajmniej pod względem kasowym. Nie widać było poza tym w przymorskim kurorcie krakowskich śladów. Spotykało się sporo znanych postaci, m. in. popularnych aktorów — takich, jak Władysław Krasnowiecki czy Tadeusz Łomnicki — ale już nie z Krakowa. Na licznych spokojnych parkingach w rzędach luksusowych wozów również nie widzieliśmy rejestracji krakowskiej.

A samochody to rzecz bardzo charakterystyczna. Określają one nie tylko standard życia, lecz również zainteresowania. I tym oto sposobem stwierdzić można m. in., że Krakowa nie widać w całej Polsce. Na Wybrzeżu królują Warszawa, Śląsk potem Łódź, Poznań i inne ośrodki. Na Mazurach niemal identycznie. Pierwsze samochody z rejestracją krakowską pojawiają się dopiero na trasie Warszawa — Kraków. Bardzo rzadko „Syrena”, „Trabant” lub „Wartburg” — częściej „Warszawy” sugerujące służbowe wozy do stolicy. W ubiegłym tygodniu nie widzieliśmy wielu motoryzowanych krakowian nawet na trasach podmiejskich wiozących na północ i wschód. Za to lawina w połowie krakowskich pojazdów mknęła szosą zakopiańską oraz w kierunku Ojcowa. Krakowianie wybierają raczej tradycyjne i renomowane miejscowości weekendowe.

Natomiast wręcz odwrotnie — jak się okazuje — organizują sobie urlopy. Tu już rodzime kurorty nie imponują. W rezultacie więcej krakowskich pojazdów spotyka się wokół Balatonu na Węgrzech, a nawet w odległej Bułgarii i Jugosławii, niż na Pojezierzu Mazurskim.

Żeby uzupełnić użytkówkę Krakowa na polskich szosach, warto dodać, że — również w ub. sobotę — honoru miasta na trasie Gdańsk — Warszawa czyniły samochody ciężarowe marki Star (z uwidocznioną pełną nazwą przedsiębiorstwa — właściciela), rozwijając tak wielką szybkość, że mniejsze pojazdy ze strachem ustępowały mi z drogi.

I jeszcze coś z estrady. Jako że zbliża się festiwal piosenek, a więc kłuita nowa szansa wraz z Joanną Rutkiewicz, pierwszą piosenkarką Krakowa w Sopocie. Trzymamy kciuki i liczymy na pana Joanne. A jeśli i z tej szansy nie nowego nie wyniknie, to potoczemy się: nie sama motoryzacja i estrada Kraków stoi.



Konkurs dla wynalazców

Zjednoczenie Przemysłu Narodowego wspólnie z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego, Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego oraz z Zarządem Głównym Zw. Zawodowego Górników ogłasza Konkurs Wynalazczy. Celem konkursu będzie rozwiązanie kilkunastu ważnych dla górnictwa naftowego problemów. Termin nadsyłania prac upływa 30 kwietnia 1967 roku. Na autorów najlepszych projektów czeka 14 nagród o łącznej wartości 70 tys. zł. O tematach prac i innych szczegółach związanych z konkursem informuje Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego ul. Straszewskiego 28, tel. 220-55. (Eo)

Niebezpieczeństwo w Łagiewnikach! Czy tylko kierowca zawinił?

Niedawno znowu zdarzył się wypadek przy petli tramwajowej w Łagiewnikach. Przebieg wypadku opisał nam jeden z czytelników. Tramwaj Nr 10 ruszył z przystanku i zaczął wjeżdżać na petle. Od strony Borku ul. Zakopiańskiej nadjechał „Star”. Kierowca zbyt późno uświadomił sobie, że nie zmieści się między skręcającym tramwajem, a prawym krażeńnikiem. Skreślił więc w lewo i najeżdżał na dwu motocyklistów. Od kwietnia jest to już trzeci wypadek w tym miejscu.

Wydaje się, że nie uczyniono nic, aby miejsce to ubezpieczyć. Zgadamy się z czytelnikiem, że przeważnie przejazd tramwaju na petle jest doskusyjnie kierownicą nadjeżdżającym od strony Zakopiańskiej od strony tramwaju po swojej lewej stronie, co dawałoby mu (kierowcy) pierwszeństwo, motocykliści ruszając z przystanku, wjeżdża się dopiero do ruchu, co go zobowiązuje do przepuszczenia pojazdów już jadących, konstrukcja wozu tramwajowego powoduje, że początkowo skręcający tramwaj stwarza złudzenie ruchu po linii prostej, a dopiero potem z dużym przyspieszeniem zaczyna ograniczać szerokość jezdnii.

Te wszystkie czynniki sprawiają, że przejazd obok petli na Łagiewnikach jest łamiącym dla kierowców. Nagromadziło się tu zbyt dużo nieporozumień i dowolności interpretacji kodeksu drogowego. Na domiar złego — nie ustalono tu żadnego znaku informującego kierowców zamierzających o skręcaniu w linia tramwajowa. Czy więc tylko kierowcy będą odpowiadać za dalsze wypadki czarnej serii? (Eo)

Dla dzieci indyjskich

Do Rady Zakładowej Walkowni Błach Zimnych Huty im. Lenina napływają wciąż nowe wpłaty na rzecz głodujących dzieci indyjskich. Dotychczas załoga Walcowni z 5 grup związków zebrala już ponad 1000 zł na ten cel. Jest to zaledwie wstęp do szerzej akcji, przygotowywanej przez 40 pozostałych grup pracowników Walcowni. (Eo)

Nie tylko krakowskie ZOO cieszy się dużym powodzeniem, lecz i znajdujący się naprzeciwko hydrant, jako swoisty rodzaj umywalki, a czasem i... przysnuc. Fot.: Uiberall



Krakowski Rynek jak zawsze pod ostrzałem obiektywów zagranicznych turystów. Fot.: Uiberall

Jakie będą plony?

Krakowskie rolnictwo podsumowuje obecnie półroczną pracę, która w warunkach miejskich wcale nie jest łatwa. W ciągu 6 miesięcy bowiem miasto zabrało pod regulację ulic i nowe osiedla mieszkaniowe aż 80 ha użytków rolnych. (Najwięcej ziemi straciły: Podgórze i Nowa Huta). Mimo to, w porównaniu z rokiem 1965 uzyskano korzystne zmniejszenie obszaru uprawy zbóż o 50 ha na rzecz warzyw i wzrost powierzchni szklarni oraz inspektów o blisko 8,3 tys. m kw. Najwięcej nowych szklarni wybudowano na Kleparzu, Zwierzynie i w Podgórzu.

Nieco bogatsza, niż poprzednio, Bogate zapasy na zimę będą miały krakowskie zwierzęta gospodarskie, ponieważ w tym roku bardzo dobrze wypadły zbiory siana łąkowego i wszystkich pasz zielonych. Wiąże się to z przeprowadzeniem melioracji wielu łąk i gruntów ornych w Grębalowie, Sudole, Luboży, Wadowie i Drwinie. Ogółem zmierzono 205 ha. Połowa tego obszaru została już zagospodarowana. W rozwoju krakowskiego rolnictwa mają swój udział także czynniki społeczne, których wartość oszacowała 445 tys. zł. W I półroczu br. społecznym wysiłkiem zalazono 2500 ha. Polowa tego obszaru została już zagospodarowana. W rozwoju krakowskiego rolnictwa mają swój udział także czynniki społeczne, których wartość oszacowała 445 tys. zł. W I półroczu br. społecznym wysiłkiem zalazono 2500 ha. Polowa tego obszaru została już zagospodarowana.

Kaprysy wiosennej pogody nie sprzyjały produkcji ogórków i pomidorów. Natomiast na piątkę odcieniono plony kalafiorów, salaty i kapusty. Wstępna ocena terozonnych urodzajów przewiduje, że w dziedzinie warzyw osiągniemy wyniki wyższe od ubiegłorocznych, a równo dobrym plonem 1964 roku. Jednym z najważniejszych zadań na najbliższe lata będzie zwiększenie kontraktacji warzyw, a zwłaszcza uprawianych pod szklarniowo-wieloletnią.

O tych sprawach dyskutowali radni na ostatnim posiedzeniu Kołosa Rolnictwa. (Eo)

Inicjatywa mieszkańców Borku

Inicjatywa wyszła z Komitetu Blokowego i z miejsca zdobyła poparcie mieszkańców. Jeszcze w lutym br. założono Społeczny Komitet Budowy Wodociągu i Kanalizacji, który określił szereg społecznych zadań na najbliższe lata bez względu na kontraktację warzyw, a zwłaszcza uprawianych pod szklarniowo-wieloletnią.

Diś budowa wodociągu i gazociągu dla ul. Złotego, Podhalajskiej, Dekarzy i Piszczelnej w Borku Fałeckim przybrała realny kształt. Mieszkańcy przygotowują teren w szybkim tempie, a na plac budowy weszło wczoraj przedsiębiorstwo PZRW z Wieliczki, pod kierunkiem którego postępowanie będą dalsze prace. Tak więc, dzięki inicjatywie samych mieszkańców i przy poważnym wkładzie ich pracy, w domach tych czterech odległych ulic już niedługo może pojawić się bieżąca woda i gaz — elementy tak bardzo ułatwiające życie. (J)

Jak nas poinformował Wydział Kultury DRN, w Nowej Hucie trwają już przygotowania do „Niedzieli na Zarabiu”, którą zgodnie z programem ogólnym organizuje młodzież nowohucka 26 sierpnia wjeżdża na Zarabie około 1000 osób. W programie przewidziano wiele imprez sportowych oraz występy zespołów artystycznych.

Z wydarzeń kulturalnych ostatniego tygodnia warto odnotować wizytę delegacji kulturalnej Towarzystwa Przyjaźni Polska — Francja w Domu Kultury HIL. Goście zwiedzili Dom, zapoznali się z pracą poszczególnych działów, a na zakończenie występy artystyczne w Hali Widowiskowo-Sportowej HIL występ zespołu tańca. Na zespół ten wyjechała wrócić na tournée do Bułgarii.

Po osiedlowych dożynkach w Mogile, zespół artystyczny osiedla wjechał do Warszawy, aby wziąć udział w wielu mozołnych próbach przed dożynkami Tysiąclecia. Towarzystwo zespołowe z Mogiły dwa równie dobre zespoły z Krzesławic i Grębalowa.

Nowy pawilon w Bieliczynie czeka zdaje egzamin. Złaziska bardzo potrzebne okazały się stoiska spożywcze. Mimo braku niektórych asortymentów, pawilon spożywczy osiągnął 15 sierpnia ponad 400 tys. zł obrotu za okres połowy miesiąca. Natomiast nieco gorzej w Warszawie.

Waga prawdę el powle: przybył kilogramów na woskających, czy ubył? Tej sprawy jednak nie zawsze jesteśmy pewni. Zdarzyło się nam już o tej samej porze i w tym samym przyrodzie z dwu „żnych automatów otrzymał dwie różniące się od siebie cyfry... Fot. W. Klag

Czy znasz Kraków? Na południe od tyńckiego klasztoru stoi strone wzgórze, pokryte nieszanym lasem. Gdy mu się uważnie przyjrzeć, można zauważyć, że spłaszczenie szczytu wzgórze nie jest naturalne, przypomina raczej plac pod budowę, przygotowany ręką człowieka. Przypuszczenia o istnieniu grodu warownego na tym wzgórzu potwierdzają ślady dawnych wałów i nazwa wzniesienia: Grodzisko.

Jak informuje przewodnik po trasach podmiejskich, zrobiono ustąpić, że Grodzisko było terenem osadniczym ludności prastawiańskiej, tużekiej. Ze początku stał tu oszerny, drewniany gród, dopiero potem obwarowano go kamieniami. I wreszcie, że położenie obronne Grodziska było bardzo dogodnie: warowni broniła Wisła, od południa i północy — rozległe moczary. Tyle wspólnie badania. A co o Grodzisku mówią kroniki i legendy? Baszko, kronikarz wielkopolski, zanotował w swoich księgach, że obok Tyńca stała

drewniana warownia, którą władł hrabia Walter, albo Walgierz Udąły z rodu Popielów. Legendy podają różne szczegóły, nie tyle panowania Walgierza — ile jego przygod i wędrowek. Walgierz zachował się na dworze króla frankońskiego w jego córce, Heligundzie, która oddarzyła go wzajemnością. Zamiast króla Alemannów, wybrała więc rycerza z rodu Popielów i zamieszkała w Tyliczu. Miłość jednak trwała krótko. Walgierz wyruszył w bój, a wiarołomna Heligunda oddała wtedy swe serce Wistawowi, uwięzioniu Walgierza, panu na Wiśnicy. Po wielu perypetykach, przy pomocy brzydkiej siostry Wistawia — udało się Walgierzowi pomścić wiarołomstwo Heligundy.

W XIII wieku pokazywano nawet jej grób. Potem okazało się, że legenda o Walgierz jest przeróbką niemieckiego poematu. Niemniej, jest także jeszcze jednym dowodem na istnienie Grodziska. (Eo)

Przed pierwszym dzwonkiem

Kiermasz artykułów szkolnych

Krakowskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych, licząc się ze wzmocnionym popytem na artykuły szkolne organizuje specjalne kiermasze. W trzech punktach miasta — obok hall targowej na Grzegórkach, obok hall „Korony” w Podgórzu i w alei Róż w Nowej Hucie — ustawiono stoiska, w których można kupić wszystko, co młodemu człowiekowi potrzebne jest od dnia 1 września: od butów poprzez odzież, szkolne futerki, chwały, kolierzyki, tornistry, do zeszytów, gumek i ołówków. Sprzedaż odbywać się będzie w godzinach od 10 do 17 od dziś do pierwszych dni września.

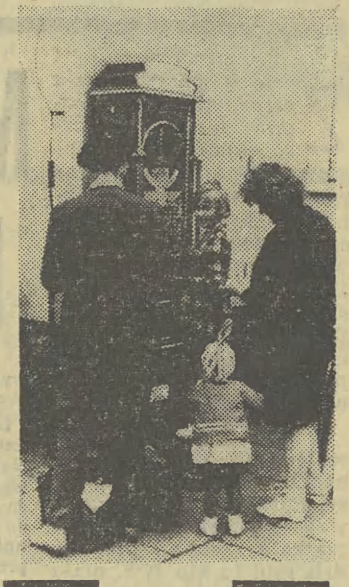
Niezależnie od kiermaszy 22 sklepy sprzedawać będą artykuły papiernicze w stoiskach ustawionych przed swymi lokalami.

„Semperit” unowocześnia się

Od dłuższego już czasu trwa rozbudowa Zakładu Przemysłu Gumowego „Semperit”, którą przeprowadza „Chemobudowa”. Jak nas informuje kierownik Głównego Kierownictwa Robot w Krakowie inż. M. Hano, szczególnie interesującą inwestycją w gospodarce nader uzasadnioną będzie montaż „Kalendru”, pod którym buduje się obecnie fundament. Należałoby też do urządzenia do wataowania gum, doprowadzone z NRD o 120 tonach wagi — wartości 6 mln zł. Będzie on przeobrażał mieszkankę gumową na płyty gumowe, z których powstają wyroby gumowe takie, jak up. termofory, produkty specjalne, okładki antykorozyjne dla przemysłu chemicznego itp. (Eo)

TYDZIEŃ W NOWEJ HUCIE

1.660 tys. zł oszczędności przyniosła zobowiązania podjęte w tych dniach przez załogę Stalowni Martenowskiej Kombinat im. Lenina. Ubiegły tydzień załoga Stalowni obchodziła pod hasłem solidarności z narodem wietnamskim. Jak nas informuje nowohucka PSS, towarem miesiąca są napoje orzeźwiające, owoce i lody. Sprzedź tych towarów jest rekordowa, a zaopatnienie sklepów — dobre. Ciekawe, co o tym sądzą mieszkańcy Nowej Huty? (Eo)



Waga prawdę el powle: przybył kilogramów na woskających, czy ubył? Tej sprawy jednak nie zawsze jesteśmy pewni. Zdarzyło się nam już o tej samej porze i w tym samym przyrodzie z dwu „żnych automatów otrzymał dwie różniące się od siebie cyfry... Fot. W. Klag

Czy znasz Kraków?

Na południe od tyńckiego klasztoru stoi strone wzgórze, pokryte nieszanym lasem. Gdy mu się uważnie przyjrzeć, można zauważyć, że spłaszczenie szczytu wzgórze nie jest naturalne, przypomina raczej plac pod budowę, przygotowany ręką człowieka. Przypuszczenia o istnieniu grodu warownego na tym wzgórzu potwierdzają ślady dawnych wałów i nazwa wzniesienia: Grodzisko.

O Walgierzu Udałym — panu na Grodzisku

Na południe od tyńckiego klasztoru stoi strone wzgórze, pokryte nieszanym lasem. Gdy mu się uważnie przyjrzeć, można zauważyć, że spłaszczenie szczytu wzgórze nie jest naturalne, przypomina raczej plac pod budowę, przygotowany ręką człowieka. Przypuszczenia o istnieniu grodu warownego na tym wzgórzu potwierdzają ślady dawnych wałów i nazwa wzniesienia: Grodzisko.

TEATRY

SOBOTA ROZMAITOCI: Barbara Radziwiłłowa — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYJNY: Kopciuszek — 10.30, OPERETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Meczastwo Piotra Cheya — 19.15.

NIEDZIELA ROZMAITOCI: Barbara Radziwiłłowa — 20 (w Barbakanie), RAPSOZYJNY: Kopciuszek — 10.30, OPERETKA: My fair lady — 19.15, GROTESKA: Meczastwo Piotra Cheya — 19.15.

KINA

SOBOTA APOLLO: Świat Henry Orienta (USA, 14 lat) — 10, 13.30, 15.30, 18, 20.30, CASSIO: Miłość blondynki (CSRS, 16 lat) — o zmroku, CHEMIK: Cichy współnik (ang., 16 lat) — 19, DOM ZŁODZIEŻA: Syn kapitana Blooda (USA, 12 lat) — 15.45, MELODIA: Miejsce dla jednego (pol., 16 lat) — 16, 18, 20, MINIATURA: Bajki — 15, Przegląd (wl.-fr.), 18 lat — 15.30, 19, MASKOTKA: Cafe pod Minogą (pol., 12 lat) — 15.30, 17.30, 19.30, — ME.

GWARDA: Pechowiec na preli (USA, 12 lat) — 14.45, 17, 19.15, ROJANDA: Niesmiały w akcji (radz., 11 lat) — 15.30, 17.30, SZUKAJ: Pan do towarzystwa (fr.-wl., 16 lat) — 16, 18, 20, TRĘCZA: Jumbo (USA, 7 lat) — 19, WANDAL: Piekny Antonio (wl.-fr., 18 lat) — 12.45, 15.45, 18, 20.15, WARSZAWA: Winnetou II s. (NRF.-jng., 11 lat) — 10, 12.15, Winnetou I s. (NRF.-jng., 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, WISELA: Cartouche zbójca (fr., 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WOLNOŚĆ: Markiza Angielka (fr.-wl., 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WRZOS: Hebraicznia pod Kijowem (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Biała karawana (ZSRR, 12 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIEC: Cztery dni do nieskończoności (rum., 14 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT: Lekarstwo na miłość (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, SWIT m. sala: Przybycie Tytanów (wl., 11 lat) — 17, 19.30, ŚWIATOWA: Kim pan jest dr Sorze? (fr., 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, ŚWIATOWA m. sala: Uciekinier w posęgu (fin., 14 lat) — 17, 19.15, SFINKS: Drewniany różaniec (pol., 16 lat) — 16, 18, 20.

PROKOCIM — ZSK: Człowiek, który zabił Libertę Valance'a (USA, 14 lat) — 19, PŁASZOW — Energetyki: Lampart (wl., 14 lat) — 17, 19, PODŁĘŻ — ORION: Ten wstrętny osłonek (fr., 14 lat) — 15.30, 18.30.

ZOO (Las Wolski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA CHEMIK: Kaszlar (ang., 16 lat) — 14.45, 17, 19.15, DOM ZŁODZIEŻA: Poranek — 13, Syn kapitana Blooda (wl., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15, MELODIA: Zaczarowany rower — 11, Miejsce dla jednego (pol., 16 lat) — 16, 18, 20, MINIATURA: Bajki dla dzieci (wl.-fr., 11, 12, 13, 15, Przegląd (wl.-fr., 18 lat) — 16.30, 19, MASKOTKA: Bajki dla dzieci — 10.30, 11.30, Cafe pod Minogą (pol., 12 lat) 15.30, 17.30, 19.30, ME. GWARDA: Poranek — 12, SZUKAJ: Jumbo (USA, 7 lat) — 17, Najlepszy z wrogów (ang., 16 lat) — 19, WISELA: Dziecko wojny (radz. 11), Cartouche — zbójca (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOŚĆ: Poranek — 12, ZWIĄZKOWIEC: Poranek — 12, Sam posród miasta (pol., 14 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT: Poranek — 11.15, Państwo inspektorze (jng., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, SFINKS: Bajki dla dzieci — 10, 11, 12, Drewniany różaniec (pol., 16 lat) — 16, 18, 20.

PŁASZOW — Energetyki: Lampart (wl., 14 lat) — 17, 19, SWSOWIZANKA — SWSOWIZANKA: 30 lat smlechu (USA, 11 lat) — 17, 19.

NIEDZIELA Godz. 15.00 Radiowa piosenka miesięca. 15.30 Mistrzowie sięgają do waleń. 16.00 Wład. 16.05 Tygodniowy przegląd. 16.45 Tygodniowy przegląd. W opr. St. Chańca. 16.20 Niedzielnym Teatr Popołudniowy — „Afera plk. Redla”. „Węgierskie nazwisko” — dwa słuch. wg opow. E. Erwina Kisłcha. 17.20 Konc. pop. 18.00 Wyniki giełzobowych. 18.05 „O sole mio” — gra Ork. PR. dyr. St. Rachwał. 18.45 „Patent”. nowela L. Pirandella przekł. B. Sieroszewskiej. 19.00 Kabaretek rekl. 19.15 Muz. tan. „Cztery razy zmiłana rytmu” oraz wyniki najciekawszych imprez sport. 20.00 Tydzień w kroju i na świecie. 20.26 Wład. sport. 20.30: Wiecez literacko-muz. 20.35 „Matysłakowie”. 21.05 Tańcem. 21.30 „Radio-kabaret” — Trzy po trzy. 22.30 Antykwarjat muz. — aud. w opr. T. Debrskiego. 23.00 II wyd. dz. wiecz. 23.10 Wład. sport. 23.15 Noweś-program III. 24.00 Wład. 00eś-3.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II 6.03 Muz. 6.30 Wład. 6.36 Om. progr. i dok. TV. 6.46 Muz. 7.30 Dz. wiecz. prasy. 7.45 Muz. 8.00 „Moskwa z melodią i piosenką — słuchacz polskim”. 8.30 Wład. 8.35 „Radio-problemy”. 8.45 Konc. tyżeczn. 9.15 Aud. poetycka w opr. J. A. Fraski. „Poezje Tadeusza Rózewicza”. 9.30 Koncert — w lirycznym nastroju. 9.55 „Świętym sercu Andaluzyj” — aud. w opr. Juliusza Ky-

Wład. 23.10 Wład. sport. 23.15 Gta Poznańska 15-ka Radiowa p/d Z. Mabilia. 23.35 Muz. tan. „Gitary mają głos”. 24.00 Wład. 00eś-3.00 Program nocny z rozgłośni w Warszawie.

PROGRAM II 5.05 Muz. 5.30 Wład. 5.36 Wielki Tygodnik Dźwięk. 5.45 Mel. rozrywk. 6.10 Progr. dnia. 6.50 Głmn. 6.30 Dz. 6.40 Radio rekl. 7.01 „Tyko w sobotę”. 7.40 Dz. przegl. prasy. 7.45 Mel. rozrywk. 8.05 Radio rekl. 8.15 Kwadrans melodii filmowych. 8.30 Wład. 8.35 Na tropach historii — aud. dokument. w opr. „Zabójca”. 8.45 Wład. 8.50 gwłewia Lipińskiego. 9.00 Kalendarz melodii rozrywkowych. 9.50 „Przyjaciele”, opow. Daphne Rooka przekł. M. Gero 10.00 Wład. 10.05 Muzyka inspirowana arcydziełami literatury romant. 10.50 „Pan Wolodyjowski” — odd. pow. H. Sienkiewicza. 11.10 Publicz. międzynarod. 11.20 Konc. Chopinowski z nagr. W. Backhaus. 11.55 Kom. o st. wod. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Konc. estrad. — wyk. Ork. Estrad. Radia i Telewizji Radzieckiej, dyr. Juri Sulantiew. 12.50 Nowa Technika — „Elektryczna fotografia” — aud. w opr. M. Bajer. 12.00 Przerwa dla Krakowa — Rzeszów przechodzi do zাপow. własnych. 14.00 Utwory Deliusa — w wyk. Ork. Symf. Filh. Królewskiej w Londynie. 14.30 Mówi Przyroda cyki: Rzeźbiarstwo krajoznawcy — „Gory Pieprzowce” — pow. mgr. St. Jodłowski. 14.45 Konc. estradowy muz. wg. 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.30 Dla dzieci słuch. A. Komornickiej pt. „Spotkanie z Faetonem”. 16.00 Wład. 16.05 Publicystyka międzynarod. 16.15 „Włoskie canto”. 16.10 Spacerekiem przez Rzeszów. 16.55 Wład. Ziemi Rzesz. 17.00 Aud. oświat. 17.10 Muz. białok. 17.30 „Powrót do gniazda” — fr. Jalu Kurka. 17.40 Sobotnie popołudnie z piosenką. 18.00 Dz. 18.10 Muz. jazz. 18.25 Na krakowskim rynku. 18.30 Fel. M. Jorsta. 19.00 Wład. 19.05 Muz. i aktualn. 19.30 pod Minogą (pol., 12 lat) 15.30, 17.30, 19.30, ME. GWARDA: Poranek — 12, SZUKAJ: Jumbo (USA, 7 lat) — 17, Najlepszy z wrogów (ang., 16 lat) — 19, WISELA: Dziecko wojny (radz. 11), Cartouche — zbójca (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOŚĆ: Poranek — 12, ZWIĄZKOWIEC: Poranek — 12, Sam posród miasta (pol., 14 lat) — 17, 19.

PROGRAM I Godz. 15.00 Radiowa piosenka miesięca. 15.30 Mistrzowie sięgają do waleń. 16.00 Wład. 16.05 Tygodniowy przegląd. 16.45 Tygodniowy przegląd. W opr. St. Chańca. 16.20 Niedzielnym Teatr Popołudniowy — „Afera plk. Redla”. „Węgierskie nazwisko” — dwa słuch. wg opow. E. Erwina Kisłcha. 17.20 Konc. pop. 18.00 Wyniki giełzobowych. 18.05 „O sole mio” — gra Ork. PR. dyr. St. Rachwał. 18.45 „Patent”. nowela L. Pirandella przekł. B. Sieroszewskiej. 19.00 Kabaretek rekl. 19.15 Muz. tan. „Cztery razy zmiłana rytmu” oraz wyniki najciekawszych imprez sport. 20.00 Tydzień w kroju i na świecie. 20.26 Wład. sport. 20.30: Wiecez literacko-muz. 20.35 „Matysłakowie”. 21.05 Tańcem. 21.30 „Radio-kabaret” — Trzy po trzy. 22.30 Antykwarjat muz. — aud. w opr. T. Debrskiego. 23.00 II wyd. dz. wiecz. 23.10 Wład. sport. 23.15 Noweś-program III. 24.00 Wład. 00eś-3.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II 6.03 Muz. 6.30 Wład. 6.36 Om. progr. i dok. TV. 6.46 Muz. 7.30 Dz. wiecz. prasy. 7.45 Muz. 8.00 „Moskwa z melodią i piosenką — słuchacz polskim”. 8.30 Wład. 8.35 „Radio-problemy”. 8.45 Konc. tyżeczn. 9.15 Aud. poetycka w opr. J. A. Fraski. „Poezje Tadeusza Rózewicza”. 9.30 Koncert — w lirycznym nastroju. 9.55 „Świętym sercu Andaluzyj” — aud. w opr. Juliusza Ky-

Wład. 23.10 Wład. sport. 23.15 Gta Poznańska 15-ka Radiowa p/d Z. Mabilia. 23.35 Muz. tan. „Gitary mają głos”. 24.00 Wład. 00eś-3.00 Program nocny z rozgłośni w Warszawie.

PROGRAM II 5.05 Muz. 5.30 Wład. 5.36 Wielki Tygodnik Dźwięk. 5.45 Mel. rozrywk. 6.10 Progr. dnia. 6.50 Głmn. 6.30 Dz. 6.40 Radio rekl. 7.01 „Tyko w sobotę”. 7.40 Dz. przegl. prasy. 7.45 Mel. rozrywk. 8.05 Radio rekl. 8.15 Kwadrans melodii filmowych. 8.30 Wład. 8.35 Na tropach historii — aud. dokument. w opr. „Zabójca”. 8.45 Wład. 8.50 gwłewia Lipińskiego. 9.00 Kalendarz melodii rozrywkowych. 9.50 „Przyjaciele”, opow. Daphne Rooka przekł. M. Gero 10.00 Wład. 10.05 Muzyka inspirowana arcydziełami literatury romant. 10.50 „Pan Wolodyjowski” — odd. pow. H. Sienkiewicza. 11.10 Publicz. międzynarod. 11.20 Konc. Chopinowski z nagr. W. Backhaus. 11.55 Kom. o st. wod. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Konc. estrad. — wyk. Ork. Estrad. Radia i Telewizji Radzieckiej, dyr. Juri Sulantiew. 12.50 Nowa Technika — „Elektryczna fotografia” — aud. w opr. M. Bajer. 12.00 Przerwa dla Krakowa — Rzeszów przechodzi do zাপow. własnych. 14.00 Utwory Deliusa — w wyk. Ork. Symf. Filh. Królewskiej w Londynie. 14.30 Mówi Przyroda cyki: Rzeźbiarstwo krajoznawcy — „Gory Pieprzowce” — pow. mgr. St. Jodłowski. 14.45 Konc. estradowy muz. wg. 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.30 Dla dzieci słuch. A. Komornickiej pt. „Spotkanie z Faetonem”. 16.00 Wład. 16.05 Publicystyka międzynarod. 16.15 „Włoskie canto”. 16.10 Spacerekiem przez Rzeszów. 16.55 Wład. Ziemi Rzesz. 17.00 Aud. oświat. 17.10 Muz. białok. 17.30 „Powrót do gniazda” — fr. Jalu Kurka. 17.40 Sobotnie popołudnie z piosenką. 18.00 Dz. 18.10 Muz. jazz. 18.25 Na krakowskim rynku. 18.30 Fel. M. Jorsta. 19.00 Wład. 19.05 Muz. i aktualn. 19.30 pod Minogą (pol., 12 lat) 15.30, 17.30, 19.30, ME. GWARDA: Poranek — 12, SZUKAJ: Jumbo (USA, 7 lat) — 17, Najlepszy z wrogów (ang., 16 lat) — 19, WISELA: Dziecko wojny (radz. 11), Cartouche — zbójca (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOŚĆ: Poranek — 12, ZWIĄZKOWIEC: Poranek — 12, Sam posród miasta (pol., 14 lat) — 17, 19.

PROGRAM I Godz. 15.00 Radiowa piosenka miesięca. 15.30 Mistrzowie sięgają do waleń. 16.00 Wład. 16.05 Tygodniowy przegląd. 16.45 Tygodniowy przegląd. W opr. St. Chańca. 16.20 Niedzielnym Teatr Popołudniowy — „Afera plk. Redla”. „Węgierskie nazwisko” — dwa słuch. wg opow. E. Erwina Kisłcha. 17.20 Konc. pop. 18.00 Wyniki giełzobowych. 18.05 „O sole mio” — gra Ork. PR. dyr. St. Rachwał. 18.45 „Patent”. nowela L. Pirandella przekł. B. Sieroszewskiej. 19.00 Kabaretek rekl. 19.15 Muz. tan. „Cztery razy zmiłana rytmu” oraz wyniki najciekawszych imprez sport. 20.00 Tydzień w kroju i na świecie. 20.26 Wład. sport. 20.30: Wiecez literacko-muz.